Nr. 4. We Lwowie Piątek dnia 4 Stycznia 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Nowi parowie.

Lwów 3. stycznia.

Izba panów przedlitawskiej rady państwa jest instytucją, która od kilku lat potrzebuje odświeżenia nowemi siłami. Lukispowodowane przez śmierć, która wśród poważnych wiekiem parów austrjackich obfite zwykle ma żniwo, muszą koniecznie być zapełnione. Wtedy to łaska cesarska spada na weteranów, zasłużonych na polu polityki, nauki, wiedzy i sztuki mężów i ci stają się parami Austrji—i choćby się nawet dotychczas w niczem nie mięszali do polityki, choćby żadnego dotychczas nie brali udziału w życiu publicznem — w ściślejszem tego słowa znaczeniu — od tej chwili muszą się, chcąc nie chcąc, zajmować polityką i temi wszystkiemi sprawami, które wchodzą w jej zakres. Mianowania takie są wprawdzie wypływem osobistej woli monarszej, za dekreta nominacyjne nikt nie jest odpowiedzialnym swoją osobą; nikt nie może nikogo o nominacje ogłoszone w urzędowej *Wiener Zeitung* interpelować w parlamencie, a przecież istnieje pewna za nominacje członków izby panów odpowiedzialność.

Z własnej inicjatywy monarcha nie wybiera kandydatów do godności parów. Istnieje na to prezydent gabinetu, odpowiedzialny za wszystkie czynności rządowe, którego rzeczą przedstawiać monarsze listę kandydatów na członków izby panów. I prezydenta gabinetu nikt zapewne nie zainterpeluje i nie zapyta publicznie, dlaczego na owej liście nie było tego lub owego nazwiska, dlaczego to lub owe się na niej znajduje. Moralnie i politycznie jest jednak tenże prezydent odpowiedzialny za listę, którą przedłożył cesarzowi do sankcji — przed tem stronnictwem, które jego popiera politykę, któremu swoje zawdzięcza panowanie.

Dzisiejsza *Wiener Ztg.* zawiera, jak nam donoszą telegraficznie, nową listę członków izby panów, która w istocie zasługuje na uwagę. Na listę czekaliśmy dość długo. Od dawnego już czasu zapowiadano, że ma nastąpić odświeżenie izby panów naszej Rady państwa. Wymieniano najrozmaitsze nazwiska mężów, dla których się teraz otworzą podwoje austrjackiej izby wyższej. Dzisiaj wreszcie ciekawość ta została zaspokojona — ale ku niemałemu wielu rozczarowaniu. Przyznajemy się, że należymy także do rozczarowanych.

Musimy się wytłumaczyć. Nie przywiązujemy zbyt wielkiego znaczenia do godności para austrjackiego, to znaczy, że nie uważamy to za zbyt wielkie szczęście, ani za nadzwyczajne zwycięstwo stronnictwa jeżeli, jeden z jego członków dostaje się do izby panów. Wśród naszych stosunków izba panów mimowoli przypomina *domus bene meritorum*. Po długich latach służby publicznej, po długiej i nużącej pracy politycznej, gdy zapał ostygł, gdy energja osłabła, gdy włos posiwiał — albo gdy głowa wyłysiała — można się dopiero spodziewać ciepłego kącika wśród parów. Mimo to jednak ma jeszcze izba panów charakter polityczny — gdyż jej członkowie hołdowali dawniej jakimś zasadom politycznym, należeli wprzódy do jakiegoś stronnictwa politycznego. W obec tego zaś, że każdy gabinet opiera się na stronnictwie albo na związku stronnictw, przyjętym jest zwyczaj, że do izby panów wchodzą przedewszystkiem zwolennicy tych zasad politycznych, które rząd uważa za swoje.

Z tego wychodząc zapatrywania, mogliśmy się spodziewać, że i tym razem stronnictwa polityczne, wchodzące w skład prawicy, należycie będą uwzględnione przy rozdawnictwie godności parów. Odnosimy to w szczególności do Polaków. Tymczasem znajdujemy na nowej liście — zresztą wcale obszernej — aż jednego Polaka. Nie gniewamy się za to na hrabiego Taaffego. Oby to był najmniejszy zarzut, jaki mu możemy uczynić ze stanowiska polskiego — że o nas tak mało pamiętał, gdy układał nową listę parowską. Charakterystyczne to jednak w każdym razie dla stosunku naszego do rządu, a w szczególności do hrabiego Taaffego.

Nowa lista wyszczególnia się jednak jeszcze pod jednym względem. Ze szczególną pieczołowitością obszedł się prezydent gabinetu tym razem z opozycją — stosunkowo największa ilość nowych parów należy do zwolenników liberalno-niemieckiego programu opozycyjnego. Dlaczego to się stało? Powiadają o pewnym angielskim mężu stanu, że w mowie wygłoszonej w parlamencie, wyrzekł raz słowa: „Gdybym nie miał opozycji, musiałbym ją sobie kupić!" Nie przypuszczamy po hrabiu Taaffem, że dlatego wprowadza do izby panów świeże żywioły opozycyjne — aby ją cokolwiek ożywić, zwłaszcza, że stara gwardja opozycyjna już na wymarciu. Zdaje nam się, że inne względy były tu decydujące. Może się nie pomylimy, łącząc nominacje opozycyjne z lojalnem zachowaniem się opozycji niemiecko - liberalnej w izbie posłów podczas rozpraw nad ustawą wojskową. Dobry uczynek nigdy bez nagrody nie zostanie. Chwalebne zachowanie się opozycji bardzo rychło zostało wynagrodzone.

Krajowa komisja przemysłowa w obec przemysłu rękodzielniczego.

Dwukrotnie zabieraliśmy już głos w kwestji obecnego składu krajowej komisji dla spraw przemysłowych, będącej organem doradczym Wydziału krajowego, w sprawach naszego przemysłu. Dziś po raz trzeci powrócić musimy do tego przedmiotu, gdyż dotąd nie stało się zadość słusznym żądaniom licznego koła naszych rękodzielników.

Ustanowienie krajowej komisji dla spraw przemysłowych, oraz wstawianie w budżet krajowy z każdym rokiem coraz znaczniejszych funduszów na cele popierania przemysłu, obudziło u naszych rękodzielników nadzieję, że w dzisiejszym czasie ogólnego zastoju ruchu handlowego i przemysłowego, komisja ta w myśl wzniosłych intencyj Sejmu przy udzielaniu pożyczek i subwencyj pojedynczym zakładom przemysłowym i rękodzielnikom, radą swą i fachowemi wskazówkami, udzielanemi Wydziałowi krajowemu, odda nieopospolite usługi naszemu przemysłowi. Niestety, jak dotąd w składzie komisji nie ma ani jednego rękodzielnika, którыby w razie potrzeby mógł udzielić komisji fachowych wiadomości oraz potrzebnych wyjaśnień o stosunkach petentów, domagających się subwencyj lub kredytu z funduszu krajowego. Dziś wszystkie tego rodzaju petycje załatwiane bywają nawet z pominięciem korporacyj przemysłowych, najkompetentniejszych w danych wypadkach instytucyj, ale oddawane bywają w ręce członków komisji, którzy zajmując inne stanowisko społeczne, mimo najlepszych chęci nie mogą wywiązać się należycie z poruczonego zadania.

Głos nasz w tej sprawie nie był wcale odosobniony, znalazł on bowiem poważne poparcie w łonie sejmowej komisji przemysłowej.

Komisja ta w sprawozdaniu swem o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego wypowiedziała na wniosek referenta dra G o l d m a n a następujące charakterystyczne przez Sejm przyjęte zapatrywanie:

„Z załączonych do sprawozdania krajowej komisji regulaminów, sejmowa komisja przemysłowa nabrała przekonania, że podział krajowej komisji na dwie sekcje: dla spraw przemysłu domowego i przemysłu rękodzielniczego i ustanowienia komisji administracyjnej, jako komitetu wykonawczego, która przez swego przewodniczącego, szefa departamentu II. w ciągłej pozostaje styczności z Wydziałem krajowym, znakomicie przyczynić się powinno do uproszczenia manipulacji wewnętrznej i do umożliwienia szerszej działalności komisji krajowej we wszystkich gałęziach przemysłu krajowego. Podział ten bowiem ma na celu zadośćuczynienie głównej dążności reorganizacyjnych uchwał sejmowych, owej mianowicie przez dotychczasowe doświadczenie wytworzonej dążności, iżby działania komisji, jako organu powołanego do opieki nad rozwojem przemysłu w kraju, wnikały bardziej w głąb rzeczy, wskutek tak obmyślanego podziału pracy, ażeby każda przydzielona jej sprawa opracowywaną być mogła przez najodpowiedniejszą siłę fachową i pierwsza rozprawa kolegialna nad każdym ważniejszym referatem, ażeby toczyła się w gronie złożonem z osób, które stojącym na porządku dziennym przedmiotem specjalnie zajmują się z zamiłowania lub zawodowo.

Że ta dążność nie pozostanie marną, ale z biegiem czasu coraz bardziej w działalności komisji uwydatniać się będzie, i że rezultat prac tej komisji będzie dla kraju wielce pożytecznym, o tem świadczy nam także skład komisji, która zalicza do swego grona mężów, oddających się sprawie podniesienia przemysłu z prawdziwem zamiłowaniem.

A ż e b y z a ś k o m i s j ę k r a j o w ą, ten p o w o ł a n y d o o p i e k i n a d r o z w o j e m p r z e m y s ł u w k r a j u o r g a n, u c z y n i ć b a r d z i e j w s z e c h s t r o n n ą, a ż e b y j e j w w y ż s z y m j e s z c z e s t o p n i u u m o ż e b n i ć g r u n t o w n e p o z n a n i e p o t r z e b p r z e m y s ł u r ę k o d z i e l n i c z e g o i s p o s o b ó w zaspokojenia tych potrzeb; ażeby nie brakło w składzie komisji żadnego czynnika, mogącego bądź wiedzą fachową bądź nabytą praktyką przyczynić się do zapewnienia jej działalności wszechstronnych praktycznych rezultatów, n a l e ż a ł o b y, z d a n i e m n a s z e m, p o w o ł a ć d o s k ł a d u k o m i s j i o s o b ę z a j m u j ą c ą s i ę p r a k t y c z n i e p r z e m y s ł e m. Sejmowa komisja przemysłowa nie proponuje Wysokiemu Sejmowi w tym względzie formalnego wniosku, ponieważ powoływanie osobistości do składu komisji leży wyłącznie w zakresie działania Wydziału krajowego, a względnie krajowej komisji. N i e m o g ł a j e d n a k s e j m o w a k o m i s j a p r z e m y s ł o w a p o m i n ą ć t e j, j e j z d a n i e m, w a ż n e j o k o l i c z n o ś c i, ż e w s k ł a d z i e k o m i s j i b r a k d o t y c h c z a s c z y n n i k a, k t ó r y z d a n i e m n a s z e m w a ż n e m o ż e o d d a ć u s ł u g i j a k o ł ą c z n i k m i ę d z y k o m i s j ą k r a j o w ą a s z e r o k i e m i k o ł a m i p r z e m y s ł o w c ó w.

S e j m o w a k o m i s j a p r z e m y s ł o w a j e s t p r z e k o n a n a, ż e w y s t a r c z y w s k a z a n i e t e j l u k i, a b y o n a j a k n a j r y c h l e j z a p e ł n i o n ą z o s t a ł a".

W skład sekcji dla spraw przemysłu rękodzielniczego, o której sejmowa komisja powyżej wspomina, wchodzą dziś pp.: prezydent Mochnacki jako przewodniczący, prof. Zacharjewicz jako zastępca, oraz dr. Zgórski dyrektor Banku kraj. prof. Franke, insp. przem. Nawratil i właściciel domu bankowego Schellenberg jako członkowie. Był jeszcze prof. Bykowski, ale ten w jesieni roku zeszłego z godności tej zrezygnował. Nie mamy bynajmniej zamiaru zaprzeczać, że mężowie zasiadający w tej sekcji, sądząc po dotychczasowych ich usiłowaniach, nie szczędzą pracy i zabiegów obywatelskich, by sprostać zadaniu, którego celem jest w myśl statutu organizacyjnego, podniesienie przemysłu d o m o w e g o i r ę k o d z i e l n i c z e g o.

Sądzimy jednak, że s e k c j a n o s z ą c a n a z w ę „r ę k o d z i e l n i c z e j" a n i e m a j ą c a w s w e m g r o n i e a n i j e d n e g o r ę k o d z i e l n i k a, j e s t c h y b a u n i k a t e m, m o g ą c y m i s t n i e ć t y l k o w n a s z y m k r a j u.

Jutro rano zbiera się w gmachu sejmowym krajowa komisja dla spraw przemysłowych, sądziliśmy zatem, że nie od rzeczy będzie przypomnieć jej poważny głos Sejmu, który wyraził krótko ale dobitnie przekonanie, że wystarczy wskazanie owej luki, aby ona jak najrychlej została uzupełnioną.

Przez ustąpienie prof. Bykowskiego, opróżnione zostało już dawno jedno miejsce w łonie kraj. komisji, chcemy zatem przypuszczać, że komisja przystąpi jutro do wyboru nowego członka i powoła do swego grona jednego z przemysłowców rękodzielniczych.

Program proletarjatu.

Ubiegłej niedzieli odbyli s o c j a l n i d e m o k r a c i austrjaccy wiec w Hainfeld, w którym, jak donoszą pisma wiedeńskie, uczestniczyły setki robotników. Na wiecu tym uchwalono znaczną większością, następującą „d e k l a r a c j ę z a s a d", która jako program przyszłej akcji austrj. socjalnych demokratów uważać należy.

Opiewa ona tak:

„Socjalno-demokratyczne stronnictwo robotników w Austrji ubiega się dla całego ludu, bez różnicy narodowości, rasy i płci, o uwolnienie go z kajdan z a w i s ł o ś c i e k o n o m i c z n e j, o usunięcie bezprawia politycznego i podniesienia tego ludu z duchowego zaniedbania.

Skutkiem rozwoju technicznego i kolosalnego przyrostu sił produkcyjnych, ta forma posiadania okazuje się nietylko zbędną, lecz nawet faktycznie bywa ona dla przeważającej większości ludu niedostępną, podczas gdy równocześnie dla tej formy wspólnego posiadania stwarzane bywają potrzebne duchowe i materjalne warunki

Przejście środków robotniczych w wspólne posiadanie ogółu ludu pracującego, oznacza tedy nietylko wyswobodzenie klasy robotniczej, lecz także spełnienie historycznie koniecznego rozwoju. Reprezentantem tego rozwoju może być tylko p r o l e t a r j a t świadom swej sytuacji i zorganizowany jako stronnictwo polityczne. Owóż z o r g a n i z o w a ć t e n p r o l e t a r j a t p o l i t y c z n i e, przejąć go poczuciem swego położenia i zadań swoich, uczynić go zdolnym do walki duchowo i fizycznie i utrzymać go, jest właściwym p r o g r a m e m socjalno-demokratycznego stronnictwa w Austrji, w którym to celu ono posługiwać się będzie wszystkiemi skutecznemi i przyrodzonej świadomości praw ludu odpowiedniemi środkami. Zresztą stronnictwo będzie i musi stosować swoją taktykę do każdorazowych stosunków, zwłaszcza do zachowania się przeciwników. Ustanawia się jednak następujące główne zasady:

1. Socjalno-demokratyczne stronnictwo robotnicze w Austrji jest stronnictwem m i ę d z y n a r o d o w e m, potępia ono przywileje narodów, tak samo jak urodzenia, posiadania i pochodzenia i oświadcza, że walka przeciw w y z y s k o w i musi być międzynarodową, tak jak i ten wyzysk jest międzynarodowym.

2. Dla rozpowszechniania idei socjalistycznych będzie ono w całej pełni zużytkowywało wszystkie srodki jawne — prasę, stowarzyszenia,

---

22) (Prawo przekładu nabyte i zastrzeżone.

MARZENIE.

(LE RÊVE.)

ROMANS

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Głos jej tak dźwięczny, jak kryształ, zadrżał nieco przy tem ostatniem wspomnieniu i rumieniec oblał twarzyczkę, zupełnie jak w chwili, gdy on jej szeptał do ucha: Kocham cię, kocham!... Felicjan natomiast słuchał tej muzyki wspomnień dziewczęcia z głębokim zachwytem.

— To prawda... byłam złą: bardzo złą w obec pana... lecz zawsze się jest niedorzecznym, jak się nie wie nic! Czynimy nieraz rzecz jakąś, uważając ją za potrzebną, a lękamy się znów popełnić błąd, skoro idziemy za popędem serca. Atoli ileż wyrzutów sumienia odczuwałam ustawicznie, jak srodze cierpiałam cierpieniem pańskiem!... Choćbym pragnęła to wytłumaczyć, nie zdołałabym. Gdyś pan przyszedł z rysunkiem św. Agnieszki, nie posiadałam się z radości, że mogę coś wyhaftować dla pana i nie wątpiłam, że przyjdziesz do nas każdego dnia. Mimo to udawałam obojętność, jak gdybym chciała spowodować odsunięcie się twoje od naszego domu... Czyż koniecznie potrzeba samemu czynić się zawsze nieszczęśliwym? Podczas gdy pragnęłam przyjmować cię z otwartemi rękoma, we wnętrzu mojem odzywała się druga jakaś kobieta, która oburzała się, lękała i nie dowierzała panu... która formalną igraszkę znajdowała w tem, aby pozostawiać cię w dręczącej niepewności i wyobrażała sobie, że musi ucierać się z tobą dla jakiejś zastarzałej i dawno już zapomnianej przyczyny. Co prawda... nie zawsze jestem jednakowo dobrą... niezrozumiałe rzeczy kłócą się we mnie... A co najgorszem już było, że oto rozmawiałam z panem o pieniądzach. Ah! te pieniądze! Nigdy jeszcze nie zależało mi na nich! Chciałabym wprawdzie posiadać je korcami, lecz tylko w tym celu, aby módz rozsiewać złoto na okół pełną garścią... Jakże mogłam doprawdy odczuwać jakąś radość złośliwą w spotwarzaniu siebie samej? Lecz pan przebaczasz mi... czy tak?

Felicjan był już u jej stóp. Na kolanach przyczołgał się aż tutaj, odurzony tem niespodzianem szczęściem bez granic.

— O! ty drogi, nieoceniony, przepiękny i dobry mój aniele — szeptał drżącemi usty — jedno tchnienie twoje uleczyło mnie w sposób cudowny! W tej chwili nie wiem już nawet, czy kiedykolwiek cierpiałem... Ty raczej będziesz musiała mi przebaczyć, gdy usłyszysz wyznanie — a uczynić je muszę — kto jestem w rzeczywistości....

Dziwnie pomięszanym uczuł się atoli na myśl, że jeśli otwarcie i szczerze da się Angielice poznać w tej chwili, to nie będzie już mógł potem ukrywać się dłużej. Byłoby to niegodziwością.... A jednak wahał się, zapewne z obawy utraty tej cudnej dziewczyny; gdy ona usłyszy całą prawdę, gotowa w istocie troskać się i niepokoić o przyszłość....

Angielika w tym czasie milczała z rozmysłu, aby on sam mógł mówić; było to złośliwością z jej strony, lecz złośliwością wbrew woli własnej popełnioną.

— Okłamałem twoich rodziców... — zaczął z cicha.

— Wiem o tem... — odparła z uśmiechem.

— Nie, najdroższa... ty nie wiesz o tem i wiedzieć nie możesz! To daremne! Maluję na szkle tylko dla własnej przyjemności...

Położyła mu swoją rękę na ustach, przerywając w ten sposób spowiedź młodzieńca

— Nie chcę nic wiedzieć! — zawołała. — Oczekiwałam pana i przybyłeś! To wystarcza mi.

Felicjan milczał, ta drobna rączka na jego twarzy przejmowała go szczęściem i rozkoszą niewymowną.

— Dowiem się o tem później, kiedyś, gdy to już będzie na czasie. A zresztą zapewniam pana, że wiem wszystko. Atoli nie możesz być innym, jak tylko najpiękniejszym, najbogatszym, najszlachetniejszym człowiekiem, gdyż takim widziałam cię w marzeniach moich. Więc wyczekuję z zupełnym spokojem, wiem bowiem, że sny moje się spełnią... Pan jesteś tym, którego wyglądałam i oto należę do ciebie...

Umilkła powtórnie, jakby przerażona słowami, które wypowiedziała. Lecz one nie pochodziły od niej samej... Ta wspaniała noc, bezmierny świecący strop niebios, stare drzewa i snem stuleci spowite głazy stare, one to podszeptywały jej wszystko. To samo czyniły głosy przyjaciółek z Legendy, przepełniające atmosferę pokoju. Wszelakoż jedno słowo jeszcze pozostawało do wypowiedzenia — słowo przed którem wszystko inne topniało, jak bryła śniegu pod wpływem ciepła: długie oczekiwanie, powolne wychylanie się ukochanego z osłon tajemniczych, gorączka wzmagająca się z każdem następnem spotkaniem obojga. A to słowo — jak radosny lot skowronka, szybującego ku słońcu porannemu, rozbrzmiało wnet w dziewiczych blaskach pokoju.

— Kocham cię!...

Rozwarte ramiona opuściła na kolana... była jego, jego na wieki!... Felicjan zaś przypomniał sobie ów wieczór, kiedy to wydała się mu tak czarującą, gdy bosemi nóżkami biegła przez łąkę, a on pędził za nią, co tchu miał w piersiach, aby jej szepnąć do ucha pierwsze swoje wyznanie: Kocham cię! Zauważył też dobrze, że w tej chwili chciała mu ona tym samym okrzykiem odpowiedzieć: Kocham cię! — że otwierała mu serduszko całe temi kilku słowami wyrzeczonemi z głębi duszy.

— Kocham cię! Zabierz mię, uprowadź ztąd.. ja należę do ciebie!

Oddawała się mu cała, wraz ze wszystkiem, co było jej własnością. Odziedziczone płomienie, drzemiące dotychczas w jej łonie, buchnęły jasnym słupem. Drżące ramiona wyciągnęła w próżnie, główka zwisnęła ciężko na delikatnej szyi. Gdyby on był rozwarł swe ramiona, to niezawodnie byłaby wnet osunęła się na jego pierś męską, nie wiedziała bowiem o niczem już, a ulegała jeno przyspieszonemu tętnu krwi gorącej w żyłach i tej nieprzepartej konieczności, połączenia się z nim na całą wieczność.

A on — on, który przyszedł tutaj z zamiarem wyraźnym, aby ją porwać sobie choć przemocą — on zadrżał teraz do głębi przed tą namiętnością, jak kryształ czystą i niewinną. Pochwycił jej dłonie, skrzyżował je na piersiach dziewczęcia i przez chwilę patrzył oniemiony, nie folgując nawet pokusie, aby wycisnąć pocałunek na jej warkoczach płowych.

— Ty kochasz mnie i ja kocham cię nawzajem... O! jakże przepiękną i rozkoszną jest świadomość tego, że się jest kochanym!

Nagle jakieś wzruszenie tajemnicze ocknęło oboje z marzeń i sprowadziło do rzeczywistości. Co to było? Ujrzeli się teraz w jasnem olśniewającem świetle, blaski księżyca zdały się potęgować i zbliżać siłą do promieni słonecznych. To świtało już, biały obłoczek, zawieszony wysoko po nad wiązami biskupiego parku, przyoblekł się purpurą. Jak to? już dzień? Byli tem odkryciem zdumieni, nie przypuszczali, że kilka godzin upłynęło im tak szybko na słodkiej rozmowie. A przytem, ona właściwie nie powiedziała mu nic jeszcze, a on miał tyle, tyle opowiadać!

— Jeszcze jednę chwilkę, jednę tylko chwilkę!

Poranek budził się w wesołych blaskach, ciepłe powietrze zapowiadało dzień upalny. Gwiazdy na niebie bladły, jedna po drugiej, wraz z niemi znikały błądzące w okół zjawiska, niewidzialne przyjaciółki ulatywały na promykach gasnącego księżyca. Poranne światło oblewało białe ściany pokoju i poczerniałe jego sprzęty. Rozsunięte kotary do połowy tylko zasłaniały śnieżne posłanie staroświeckiej łożnicy.

— Jeszcze chwilkę... jednę tylko chwilkę!

Lecz Angielika podniosła się, odsunęła go z lekka i prosiła, aby odszedł. Brzaski dzienne pomięszały ją do reszty, widok starożytnych sprzętów potęgował zakłopotanie wstydliwe. Na prawo zdało się jej słyszeć jakiś szmer cichy i włosy powstawały dziewczęciu na głowie z wielkiej trwogi. Czyżby to Agnieszka, spłoszona promieniami słońca, ulatywała ztąd ostatnia już?

— Nie... zostaw mię, proszę cię!... Dzień już jasny, lękam się bardzo!

Usłuchał i odszedł.

Myśl, że był kochanym, przewyższała najśmielsze jego nadzieje. U okna odwrócił się raz jeszcze i wpatrywał się w nią długo, długo, jak gdyby pragnął ją całą unieść w swoich źrenicach. Spojrzenia kochanków zbiegły się wtedy, z[illegible] w sobie i stali tak uśmiechnięci rozkosznie w tej powodzi dziennych blasków. Raz jeszcze odezwał się:

— Kocham cię!

A ona powtórzyła również:

— Kocham cię!

To było wszystko. Szybko i zręcznie zesunął się po rusztowaniu belkowem, podczas gdy ona oparta na poręczy, ścigała go wzrokiem. Przycisnęła bukiecik fiołków do ust i wdychała ich woń, aby się uspokoić. To też gdy Felicjan biegnąc przez łąkę, raz jeszcze popatrzył w tę stronę, ujrzał dziewczynę całującą jego kwiatki.

Zaledwie znikł był po za wierzbami, niepokój ogarnął Angielikę, usłyszała bowiem, że na dole otwierano już bramę. Dopiero co uderzyła czwarta, zwykle zaś budzono się aż o szóstej. Zdziwienie jej wzmogło się nadto, gdy spostrzegła Hubertynę, zazwyczaj bowiem Hubert pierwszy wstawał z nocnego spoczynku. Widziała tedy przybraną matkę, przechadzającą się zwolna po wąskich ścieżkach ogródka, ręce jej spadały, jakby w omdleniu, oblicze dziwnie bladem zdało się w porannem świetle. Snać zmęczona bezsennością, wyszła zaczerpnąć w piersi świeżego powietrza. A bardzo piękną była jeszcze ta kobieta w tych szatach, na prędce narzuconych na ramiona, z włosami spływającemi jej bezładnie na ramiona. Wyglądała bardzo znużoną, szczęśliwą a jednak — tak beznadziejną....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zgromadzenia — i występowało zawsze za usunięciem wszelakich pęt swobodnego wypowiadania swych przekonań (ustawy wyjątkowe, prasowa, o stowarzyszeniach i zgromadzeniach).

3. Nie łudząc się wcale co do wartości parlamentaryzmu, będącego formą nowożytnej klasowej hegemonji, będzie zdążało do powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego dla wszystkich ciał reprezentacyjnych z poborem dyet, jako do jednego z najważniejszych środków agitacji i organizacji.

4. Jeśli ma się położyć bodaj do pewnego stopnia tamę upadkowi materjalnemu klas robotniczych a to — jeszcze w ramach dzisiejszego ustroju społecznego — to należy dążyć do stworzenia dobrego i uczciwego ustawodawstwa szkolnego dla robotników (jak najdalej idące ograniczenie czasu pracy, skasowanie robót przez dzieci wykonywanych), którego przeprowadzenie stałoby pod wspólną kontrolą klasy robotniczej; niemniej także do swobodnej organizacji robotników w stowarzyszenia zawodowe, zatem do pełnej swobody koalicji.

5. W interesie przyszłości klas robotniczych leży obowiązkowa, bezpłatna i bezwyznaniowa nauka w szkołach ludowych i postępowych, również bezpłatna frekwencja do wszystkich wyższych zakładów naukowych. Niezbędnym warunkiem poprzednim jest rozdział Kościoła od państwa i ogłoszenie religji, jako sprawy prywatnej.

Socjalno-demokratyczne stronnictwo robotnicze upatruje w stojącem wojsku ciężary coraz to rosnące, które grożą wojny co chwila na nowo wywołują, a tylko wrzekomo przed nią ochraniają. Zastąpienie armji stojącej, powszechnem uzbrojeniem ludu, usunęłoby wojnę raz na zawsze i dla tego stronnictwo będzie dążyć do takiego zastąpienia.

Socjalno-demokratyczne stronnictwo zaimie zawsze odpowiednią postawę w obec każdej ważniejszej kwestji, czy to politycznej, czy ekonomicznej, będzie zawsze reprezentować klasowe interesa proletarjatu i przeciwdziałać wszelakiemu zaciemnianiu i zasłanianiu kontrastów klasowych, jak niemniej wyzyskiwaniu robotników na rzecz stronnictw panujących.

* * *

W dniu 31. z. m. odbył wiec socjalno-demokratyczny drugie z rzędu posiedzenie w Hainfeld, na którem przez dewszystkiem przyjęto jednogłośnie rezolucję, wniesioną przez Pokornego z Wiednia, a zalecającą stronnictwu zgodę i jedność. „Wiec obwieszcza wszelakie „rozterki“ partyjne jako ukończone, skutkiem przyjęcia „programu“ i oczekuje od każdego członka stronnictwa rzetelnego i braterskiego występowania w obronie ogółu stronnictwa — jak nie mniej energicznej i nieustraszonej pracy na wspólnym gruncie naszego programu, a na rzecz emancypacyjnej walki klas robotniczych.“

Wśród dalszej dyskusji o ochronnem ustawodawstwie dla robotników, zgodzono się na następujące postulaty:

1. Zupełna swoboda koalicji i legalne uznanie umów o zarobek i kartelów robotniczych.

2 Co najwyżej ośmiogodzinny dzień roboczy, bez klauzul i wyjątków.

3. Zakaz pracy nocnej (z wyjątkiem w tych działach, których techniczna natura nie zezwala na przerwanie roboty).

4. Zupełny odpoczynek niedzielny od wieczora w sobotę do rana w poniedziałek.

5. Zakaz zatrudniania dzieci poniżej 14 lat.

6. Wykluczenie robotników płci żeńskiej od pracy, szczególnie szkodliwej dla organizmu kobiecego.

7. Wszystkie te postanowienia mają moc obowiązującą, zarówno dla wielkiego jak drobnego przemysłu, rękodzieł itd.

8. Przekra zanie tychże musi być karami aresztu ścigane.

9. Organizacje robotnicze, spoczywające na zawodowej i lokalnej podstawie, mają za pośrednictwem wybranych przez się inspektorów uczestniczyć w kontroli wykonywania tego ustawodawstwa ochronnego.

Z prowincji.

Złoczów 2. stycznia. *(Dostawy dla armji).* W niedzielę dnia 30. grudnia z. r. zaszczycone zostało tutejsze stowarzyszenie rękodzielników delegacją z grona izby rękodzielniczej we Lwowie wysłanej, celem porozumienia się co do wzięcia udziału względem dostaw dla armji.

Po wyczerpującem sprawozdaniu delegatów pp. Wilhelma Flaczyńskiego i Jakóba Schapiry, oświadczyli członkowie wydziału tegoż stowarzyszenia, że popierają gorąco myśl, przez pp. delegatów przedstawioną, i przyrzekają wziąć udział w tem zawiązać się mającem stowarzyszeniu względem dostaw dla armji, zastrzegają sobie jednak uzyskanie aprobaty walnego zgromadzenia, które jedynie prawo posiada rozporządzać funduszami stowarzyszenia.

Sejm.

Lwów 3. stycznia.

26 pos VI. sesji, 6. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godzinie 12 35. Na sali jawi się minister Zaleski. Udział posłów bardzo słaby — zaledwie zebrał się komplet, na ławach ruskich — pustki, a publiczności również nie wiele po lożach i na galerjach.

Otwierając posiedzenie, przemówił marszałek, jak następuje:

Wysoki Sejmie!

„Na wstępie zaraz muszę udzielić Wysokiej Izbie wiadomości radosnej, tyczącej się najwyższego i najmiłościwiej nam panującego cesarskiego domu. Kraj nasz bierze zawsze bardzo żywy udział we wszystkiem, co obchodzi panującą rodzinę, dzieli on szczerze jej radości i smutki a najsilniejszy oddźwięk znajdą w sercach naszych te uczucia, jakiemi przejęte jest ojcowskie serce Najjaśniejszego Pana.

To też z najżywszą radością przyjęta została w całym naszym kraju wiadomość, że córka najmiłościwszego monarchy, jej ces. wys. arcyksiężniczka Marja Walerja, ma wkrótce wstąpić w związki małżeńskie z jego ces. wysokością arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem.

Zebrana dziś na dalszy ciąg sesji sejmowej Reprezentacja kraju szczęśliwą się czuje, że nastręcza się jej tak radosna sposobność objawienia swoich uczuć i złożenia u stóp tronu najgorętszych życzeń dla najdostojniejszej narzeczonej pary.

Wysoka Izba raczy upoważnić mię do przesłania wyrazu tych uczuć we właściwej drodze, zechce również uczucia te objawić teraz, wznosząc jak zawsze wraz ze mną trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana: Jego ces. król. Mość cesarz Franciszek Józef niech żyje! *(Izba powtarza trzykrotnie ten okrzyk).*

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Badeni:

Stojąc z łaski Najjaśniejszego Pana jako namiestnik tego kraju po raz pierwszy przed wysoką Izbą, mam sobie za obowiązek przedstawić w kilku rysach, jak moje stanowisko pojmuję i jak w kraju rządzić zamierzam. Poczuwam się do tego obowiązku po pierwsze dla tego, ponieważ Wysoka Izba ma prawo spodziewać się odemnie tych wyjaśnień, i nie chcę, aby ktokolwiek w tej Wysokiej Izbie miał pod tym względem na chwilę wątpliwości.

Jeżeli prawo to nie jest statutem krajowym Sejmowi wyraźnie zawarowane, to przecież jest ono oparte na sile moralnej, na sile, która w równej mierze nakazuje tak rządowi jak i krajowi wpływ i znaczenie Sejmu krajowego w granicach konstytucji utrwalać i podnosić.

Poczuwam się dalej do tego obowiązku gdyż znajduję, iż tylko tutaj i tylko z tego miejsca wolno mi przemawiać do całego kraju. W końcu wywiązuję się z tego obowiązku i dlatego, że w spełnieniu moich zamiarów pragnę się oprzeć o powagę Wysokiej Izby, chcę działać zgodnie z większością Sejmu i liczę na poparcie i pomoc Waszą — szanowni panowie.

Proszę na razie tylko o szczerą życzliwość, a mam nadzieję, że na tej drodze dojdziemy niebawem do wzajemnego zaufania.

Przedewszystkiem pragnąłbym ująć w porozumieniu z Ekscelencją marszałkiem i Wydziałem krajowym inicjatywę ustawodawczą w pewien system, któryby polegał na tem, by kwestje mniej ważne i mniej piekące ustępywały miejsca ważniejszym i naglejszym, dalej by między równie ważnemi pamiętać w pierwszym rzędzie o uchwalaniu tych ustaw, bez których inne nawet należycie w życie wprowadzone być nie mogą

Inicjatywą prawodawczą pragnę się z Wydziałem krajowym podzielić, to jest nie przestając nigdy działać w porozumieniu, zamierzam za przyzwoleniem władz centralnych niektóre sprawy wnosić jako przedłożenia rządowe, tak jak to wskazuje paragraf 17 statutu krajowego, inne zaś wnosiłby Wydział krajowy.

Daleki jestem od chęci tamowania inicjatywy poselskiej, ale znajduję że każda ustawa nowa musi polegać na rzeczywistej w kraju odczutej potrzebie i nie przypuszczam, by namiestnik i Wydział krajowy tak dalece tych potrzeb nierozumieli, iżby mieli milczeniem przechodzić nad niemi do porządku dziennego. Gdyby jednak pomimo tego wypadki takie zapoznania z naszej strony zajść miały, rzucona myśl wystarczy, byle była zdrowa i praktyczna. Powtarzam, iż co powiedziałem, tyczy się tylko ustaw, przed których dorywczym układaniem, wnoszeniem i uchwalaniem przestrzegam.

Ustawa każda musi być dokładnie obmyślana, do stosunków naszych zastosowana, ułożona w sposób, by nie kolidowała z ustawami państwowemi i nie przekraczała naszych atrybucyj; to wszystko wymaga gruntownego zastanowienia się i dobrej kodyfikacji. Mniemam, iż łatwiej dojdziemy do tego rezultatu, jeżeli z Excelencją Marszałkiem i Wydziałem krajowym postanowimy z roku na rok, jakie ustawy wnieść zamierzamy, pracą się podzielimy i myśląc kilka miesięcy naprzód o tej pracy, a nie odkładając wszystkiego do ostatniej chwili, co mimowolnie dziać się musi, tam gdzie brak systemu, przychodzić będziemy z projektami do ustaw nietylko dojrzałymi pod względem treści, ale udatnymi także pod względem formy. Mojem usilnem staraniem będzie módz zawsze jasno stanowisko Rządu wobec każdego projektu z góry zaznaczać i ilekroć wysoka Izba słuszność mych uwag uznać raczy, nie narażać Wysokiej Izby na odmowy Najwyższej sankcji

Na polu szkolnictwa pragnę otaczać nasze Uniwersytety opieką i życzliwością, której potrzebują i na które zasługują.

Pod względem szkolnictwa ludowego chcę jako prezes rady szkolnej krajowej wykonywać uchwały Wysokiej Izby, trzymać się kierunku przez Sejm wskazywanego i za pomocą ścisłego nadzoru doprowadzić nasze szkoły ludowe tam, gdzie je wszyscy widzieć pragniemy. Szczególną moją baczność zamierzam zwrócić na szkoły średnie. Tam, wyznaję to otwarcie, pozostaje jeszcze bardzo wiele we wszystkich kierunkach do zrobienia.

Nie chcę już mówić o poziomie nauki, nie chcę mówić na razie o kwestji języka niemieckiego, tak słusznie i tak pięknie przed dwoma laty w tej Izbie poruszonej, a według mego zdania może nieco zbyt pobieżnie i niedostatecznie na podstawie odpowiedzi rady szkolnej załatwionej. Muszę jednakże już dziś podnieść, że o wychowaniu młodzieży naszej w szkołach średnich, o wychowaniu w właściwem tego słowa znaczeniu, bardziej po ojcowsku myśleć należy, *(brawa)* i że przez stosowniejsze pomieszczenie stosunki zdrowotne naszych średnich zakładów naukowych stanowczo podnieść i stopniowo polepszyć wypada. Staraniem mojem będzie, by administracja była sprawiedliwą, bezstronną, sprężystą, uczciwą i zapobiegliwą. Dobra administracja, według mego zdania, polega w pierwszym rzędzie na dokładnem, sumiennem i bezustannem strzeżeniu i przeprowadzeniu drobnych spraw, spraw, z których każda chociażby sama dla siebie wydawała się niepozorną, to zawsze wspólnie z innymi tworzy całość. Suma tych drobnych spraw, dobrze pojęty h i sumiennie i w należytym czasie przeprowadzonych, składa się na dobrą administrację.

Muszę tu podnieść zasługi szanownego mego poprzednika, niemniej i męża, który nasz kraj już opuścił, powołany przez Najjaśniejszego Pana na inne stanowisko. Oni to obaj wspólnemi siłami umieli ludzi wyszukać i kształcić w prawdziwym duchu przywiązania do kraju [illegible] będzie wolno złożyć przed Wysoką Izbą to świadectwo.

Jeżeli mówiłem, że administracja dobra zawisłą jest od wszystkich najdrobniejszych kółek i kółeczek, które należycie i bez tarcia funkcjonować muszą, nie mogę tu przemilczeć trudności jednej, którą zwalczyć na razie najcięższą [illegible] chodzi z niedostatków naszego ustroju administracyjnego u dołu. — Jeżeli z jednej strony braki te czuję i usunięcia ich szczerze pragnę, muszę z drugiej strony zaznaczyć, iż nie chcąc schodzić na manowce, jąć się tej reformy można tylko z wielkim spokojem i mając czas dłuższy przed sobą. — Między sprawami ekonomicznemi, którym wszelkich starań i środków, jakiemi rozporządzam, poświęcić nie omieszkam, góruje w tej chwili dla swej aktualności i doniosłości sprawa propinacyjna, przekazana przez wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu celem opracowania nowego projektu. Co do tego projektu, będę mógł, mam madziej, udzielić wysokiemu Sejmowi wkrótce bliższych wyjaśnień.

Wysoki Sejm w światłej rozwadze swojej i pieczołowitości o interes kraju, zdoła, nie wątpię, przed upływem tej ostatniej sesji, rozwiązać tę kwestję ze słusznem uwzględnieniem wszystkich w grę wchodzących interesów, a bez narażenia kraju na jakiekolwiek niekorzystne następstwa.

Stosunek mój z władzami autonomicznemi będzie pełen dobrej woli i życzliwości. Odpowiadam za siebie i za podwładne mi organa, które duchem i usposobieniem swego przełożonego przejęte z pewnością będą. Wysoką izbę zaś zadowolę, jeżeli tu znowu powiem, że sobie za przykład w tej mierze stawiam mego szanowgo poprzednika.

Z Ekscelencją marszałkiem wiążą mnie przyjazne stosunki i zawsze w życiu naszem dotąd panowała zgodność zapatrywań. O ten sam stosunek i na przyszłość śmiem prosić dostojnego Pana Marszałka, a sądzę, że na życzliwe poparcie i gomoc Wydziału krajowego także liczyć mogę.

Wszystko, co dotąd powiedziałem, odnosi się do kraju całego i nie miałbym powodu, zwracać się do szanownych panów posłów ruskiej narodowości, gdyby nie okoliczność, iż stało się to zwyczajem i że odstąpienie moje od tego zwyczaju mogłoby być fałszywie tłumaczonem.

Otóż przypominam, iż z woli Najjaśniejszego Pana prawa są te same dla wszystkich, nie mniej i obowiązki Jak długo mnie, panowie, na stanowisku namiestnika widzieć będziecie, praw tych i obowiązków sumiennie przestrzegać będę. Starać się będę o zaspokojenie potrzeb rzeczywistych, mających swe uprawnienie w teraźniejszości i zawsze stojąc na gruncie konstytucji, obowiązującej wszystkich obywateli państwa. Oto jest moje stanowisko. Ścisła bezstronność i sprawiedliwość moim obowiązkiem *(Brawa)*. Że na stanowisku namiestnika popierać będę zawsze rząd jego cesarskiej i królewskiej apostolskiej Mości, na to złożyłem przysięgę i dotrzymam jej.

Kończę z zapewnieniem, że dołożę całej mej woli, energji i pracy, by módz w przyszłości roztaczać przed panami nie programy, lecz fakta — nietylko myśli, lecz dokonane czyny *(Brawa)*.

Po mowie tej, która wywarła w izbie głębokie wrażenie, zabrał głos powtórnie marszałek:

„Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę jeszcze spełnić smutny obowiązek i podać do wiadomości Wysokiej Izby świeżą, nader ciężką i bolesną stratę, jaką w ciągu tej przerwy poniósł Sejm, a z nim kraj nasz i całe społeczeństwo.

Na ostatniem jeszcze posiedzeniu Wysokiej Izby widzieliśmy w naszem gronie śp. Kazimierza Grocholskiego; — żegnaliśmy go wszyscy ze wzruszeniem, zaniepokojeni stanem jego zdrowia, nieprzypuszczając wszakże, żeby niebezpieczeństwo miało być tak bliskie.

On zaś słowo pożegnania miał wciąż na ustach, jakby przeczuwał, że pożegnanie to ostatnie z tym Sejmem, w którym przez lat tyle tak wybitne zajmował stanowisko i tyle położył zasług. Przed dwoma tygodniami we wsi rodzinnej Rożyskach złożyliśmy zwłoki jego do grobu. Nietylko okolica, ale kraj cały przez swoich przedstawicieli, wziąły udział w tej żałobnej uroczystości. Obok rodziny i grona przyjaciół, wśród tłumnie zebranego ludu było w orszaku pogrzebowym wielu przyległych z najodleglejszych stron kraju, dla oddania ostatniej posługi temu, który kraj za swego przewodnika uważał. Liczne objawy żalu i czci nadchodzące nietylko z kraju, ale daleko z poza jego granic, świadczyły wymownie, jak ś. p. Kazimierz Grocholski był powszechnie ceniony i szanowany.

O zasługach jego mówić w tej Wys. Izbie niełatwo, bo trzebaby przejść całą niemal historję naszego Sejmu od początku jego istnienia; — wyliczać ich też nie ma potrzeby, są one zbyt świeże w naszej pamięci.

Wystarczy stwierdzić to, że obecne położenie polityczne naszego kraju w znacznej części jemu zawdzięczamy, a poważne w radzie państwa stanowisko naszej delegacji, jej wpływ i znaczenie są przeważnie jego dziełem i jego zasługą. To też, jak za życia mieliśmy wszyscy dla jego osoby i charakteru cześć i szacunek, tak teraz łączy nas wspólne wszystkim uczucie szczerego i głębokiego żalu po jego stracie.

Wysoka Izba oddała już przez powstanie cześć jego pamięci, wnoszę też, by wyraz tych uczuć zapisany został w protokole dzisiejszego posiedzenia.

Zechce także Wysoka izba okazać żal z powodu śmierci posła ks. Kaczały. Pomiędzy nim a większością tej Izby zachodziły różnice nietylko przekonań, ale co ważniejsza uczuć. Słuszność jednak nakazuje stwierdzić, że w kole swoich przyjaciół zajmował stanowisko wybitne i umiał zyskać ich uczucia.

W każdym razie pięknie też charakteryzuje człowieka sposób, w jaki rozporządził zebranym skrzętnie groszem, znaczną bowiem część pozostawionego majątku przeznaczył rozporządzeniem ostatniej woli na cele dobroczynności i oświaty.

W obec śmierci słusznie jest uciszyć wszystkie inne wspomnienia, a wyrazić tylko żal po człowieku, który w tej Izbie przez lat przeszło dwadzieścia, był naszym kolegą.“

P. Golejewski poświęcił kilka gorących słów pamięci J. E. Grocholskiego, poczem, przedstawił namiestnik jako komisarza rządowego radcę namiestnictwa dra. Bronisława Łozińskiego i dał odpowiedzi na kilka interpelacyj, wniesionych w izbie na minionej sesji:

W sprawie niesłusznego wymiaru należytości stemplowych gminie Białoskórce (interpelacja p. Korytowskiego) zawiadomił namiestnik, iż wymiar ten został przez ministerstwo zniesiony, i że wydano polecenie pouczenia odnośnych urzędów iż tego rodzaju sprawy są wolne od opłat.

Na interpelację wniesioną przez p. Wasilewskiego odpowiada namiestnik, że gdy zboże w snopach wolne jest od cła, [illegible] władze celne przewodzić dowody w snopach z Rosji, co się rzeczywiście stało w powiatach brodzkim i sokalsk

Co do kart widymowych, wydawanych dla obowiązanych do pospolitego ruszenia (interpelacja p. Struszkiewicza) w języku niemieckim i ruskim, to sprawa ta jest w toku. Według ustawy mają być takie karty tylko w języku niemieckim, inne języki mogą być używane jedynie dla dogodności interesowanych.

W sprawie konfiskaty *Dziennika Polskiego* (interpelacja p. Goldmanna) za zamieszczenie poprzednio przez tegoż posła wniesionej interpelacji, a mieszczącej przedtem skonfiskowany artykuł o zgromadzeniu przedwyborczem, w którym zawarte jest twierdzenie, że rząd działa na szkodę kraju i trzyma się zasady: *divide et impera* itd... wyjaśnia namiestnik, iż gdy artykuł ten został przed odczytaniem tenoru jego w Sejmie skonfiskowany, nie mógł być powtórnie drukowany. Obie instancje zatwierdziły konfiskatę tego artykułu. Konfiskaty zaś *Dziennika Polskiego* zawierającego interpelację (dosłowne przytoczenie tego samego artykułu) sąd wyższy nie zatwierdził, a z powodu sprzeciwienia się prokuratora — sprawa jeszcze nie została w apelacji załatwiona.

W kwestji podniesionej w interpelacjach pp. Reya i Wasilewskiego co do niesprawiedliwego wymiaru kontyngentu szpirytusowego, i wymiaru dla gorzelni wydzierżawionych, odpowiedział namiestnik, że wymiar kontyngentu jest jeszcze prowizoryczny, i że właściciele, a nie dzierżawcy winni się starać o wymiar, ci pierwsi tylko mogą być bowiem brani w rachubę.

Na interpelację p. Weigla, o utworzenie sądów w Jaworznie, Zakliczynie, Zatorze i Muszynie, odrzekł namiestnik, że pertraktacje w tej sprawie są w toku i wkrótce już zostanie pomyślnie załatwioną.

Wreszcie wyjaśnił namiestnik, że fundacja Brześciańskiego wejdzie już wkrótce w życie pod zarządem Wydziału kraj. Dotąd nie mogło to nastąpić dla różnych przeszkód, a głównie dla tego, że fundator postanowił, aby nie wpierw weszła w życie, dokąd kapitał nie urośnie do 4.000 złr. Obecnie kapitał wynosi 5.200 złr.

Urlopy 4—8 dniowe otrzymali pp.: W. Sapieha, Biliński, S. Koziebrodzki i kilku innych. Na 3 tygodnie p. A. Sapieha i C. Łoziński, zaś do końca sesji złożony chorobą p. Meyer.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje z kolei spis petycyj między innemi:

Gminy Stary Kosów i Wierzbowiec o pozwolenie do pobierania myta na drodze Kosowsko-Rożnowskiej i o zasiłek na jej wyszutrowanie. — Ludwik Mianowski inżynier kolejowy o pomoc do rozwinięcia wynalezionego przez siebie motoru zastosowanego do regulacji koryt rzecznych. — Gmina i obsz. dwor. Myscowa o wyłączenie z okręgu starostwa w Krośnie i sądu w Dukli a przyłączenie do okręgu starostwa jasielskiego i sądu w Żmigrodzie. — Bronisława Sokolińska nauczycielka o podwyższenie płacy lub zapomogę. — Sydonja Wawrzecka nauczycielka o stałą posadę.

Obecnie weszło 5 petycyj; ogółem zaś od początku sesji sejmowej 646 petycyj.

Petycje te podsyłano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego odsełała izba przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej oraz Ks. Krakowskiego za rok 1887, do komisji budżetowej i sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie petycji gminy Stryja względem usunięcia tymczasowego zarządu gminy do komisji gminnej.

Następnie na wniosek Wydz. kraj zezwolono gminie miasta Buczacza na pobór przez 10 lat opłaty od psów, poczem odesłano dalsze sprawozdania Wydz. kraj. jak następuje: o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym, do komisji budżetowej; w przedmiocie przeistoczenia 6-cio klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi na 8-mio klasową szkołę wydziałową; w przedmiocie reorganizacji szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie; w przedmiocie wniesionej w r. 1887 petycji nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie o podwyższenie płac i w sprawie odpisania gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych, do komisji szkolnej.

Dalej, odesłano sprawozdania Wydz. kraj: o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Ks. Krakowskiem i udzielenia w tym przedmiocie oświadczenia rządowi, i o petycjach gmin Podkamień i Niemiacze w sprawie przeniesienia tych miejscowości z okręgu sądu pow. w Załoźcach do okręgu sądu pow. w Brodach; gmin i obszarów dworskich: Domażyr, Zielów i Zorniska z okręgu reprezentacji pow. we Lwowie do okręgu takiejże reprezentacji w Gródku, wreszcie sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Brzeźnica Nowedwory i Marcyporęba z okręgu sądu pow. w Kalwarji do okręgu sądu pow. miejsko delegowanego w Wadowicach, do komisji administracyjnej.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 min. 30, następne w piątek o godz. 12. w południe.

Marszałek zaprosił przewodniczących komisyj dla naradzenia się nad sprawami, które mają być w ciągu tej jeszcze sesji załatwione. Konferencja ta odbędzie się jutro zaraz po posiedzeniu sejmowem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Główno dowodzący generał książę Windischgraetz wraca z urlopu do Krakowa w dniu 5 bm. Generał bawił przeważnie w swych dobrach w Sarosz-Patak na Węgrzech. — Biskupem Linca zamianowany został prałat Doppelbauer.

Nekrologja. We Lwowie zmarła: Anna Fiebich, wdowa po architekcie, przeżywszy lat 80; Stanisław Jasiński przeżywszy lat 22. W Pałahiczach, dekan. tłumackim, zmarł proboszcz miejscowy gr. kat. ks. Antoni Wolański; Józefa z Zwolińskich Chroszczewska zmarła w Krakowie w 90 roku życia.

Kalendarz. Piątek (4.): Tytusa B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód godz. 4. min. 13.

Przeniesienia. Oficjał pocztowy Norbert Blaschier przeniesiony został z Krakowa do Szczakowej, gdzie objął naczelnictwo przy tamtejszym urzędzie pocztowym i telegraficznym.

Mianowania. Minister handlu zamianował koncepistów pocztowych: Władysława Bagno i Stefana Jorkascha-Kocha komisarzami pocztowymi we Lwowie.

Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego Stefana Koczyńskiego starszym komisarzem dyrekcji skarbu w Czerniowcach.

Dar. Cesarz udzielił gminie Żyrawka, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była — 17 9°C., najwyższa — 17 2°C., najniższa — 20·0.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zmienny z północnej strony, średnia temperatura doby około —17°C, niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne i mgliste. Opad wcale nie znaczny. Rano mgła.

Nagrody dla sług. W dniu nowego roku odbyło się w sali posiedzeń Dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności dwudzieste pierwsze z kolei coroczne rozdanie nagród z fundacji dla zasłużonych domowych sług mieszkańców miasta Lwowa. Przyznano nagrody 29. petentom w łącznej kwocie 605 złr. a. w., — a mianowicie otrzymali: po 25. złr. a. w. trzy razy już premiowani: 1.) Helena Związaluk, 2.) Andrzej Dudek, i dwa razy już premiowani: 3.) Stefan Styran, 4.) Franciszka Lemuszewska, 5.) Jan Sało vel Byczuk; po 20 złr. a. w. raz premiowani: 6.) Salomea Winkler, 7.) Franciszka Kolasieńska, 8.) Agata Ryszwiak vel Judasz, 9.) Rozalia Dereń, 10.) Michał Bromirski, 11.) Teresa Pryma, 12.) Maciej Hupało, 13.) Paweł Petryszyn, i niepremiowani: 14.) Feliks Lönard, 15.) Jan Gardziel, 16.) Feliks Stefanów, 17.) Anastazja Kogut, 18.) Andrzej Onyszczak, 19.) Aniela Szarek, 20.) Michał Kotów, 21.) Marja Mocha, 22. Teodor Berbelicki, 23.) Marja Szaynowska, 24.) Jan Skura, 25.) Marja Bałda vel Kowal, 26.) Józef Wyrobek, 27.) Petronela Wlazło, 28.) Katarzyna Pokrzywnicka, 29.) Andrzej Rosołowicz.

Wyścigi na lodzie, które w dniu Nowego Roku z powodu zamieci śnieżnej i zbyt obniżonej temperatury nie przyszły do skutku, odbędą się w niedzielę dnia 6. stycznia br.

Pożar zniszczył onegdaj koszary barakowe dla jednego szwadronu kawalerji w Jarosławiu.

Wychodźtwo. Policja krak. przytrzymała 16 włościan, pochodzących z Brzozowy, Huty Samoklińskiej, powiatu jasielskiego, z Szambron komitatu Sabierow i z Twaroszcza komitatu Bardyów, na wychodźtwie do Ameryki bez żadnych legitymacyj i bez należytych funduszów na koszta zamierzonej podróży. Ośmiu z wychodźców miało dopiero otrzymać fundusze w drodze telegraficznej na terytorjum pruskiem. Przytrzymanych wrócono do miejsc przynależności.

Krajowy bazar wyrobów ślusarskich. Za przykładem szewców lwowskich, zamierzają ślusarze tutejsi założyć krajowy bazar, zaopatrywany w takie wyroby, których rękodzielnicy tutejsi nie sprowadzają z zagranicy. Wybrano już komisję, która ma się rozpatrzyć w tej sprawie i ułożyć projekt statutu.

Nowe miasto w mieście. Na przestrzeni przeszło 20 morgowej, na południowym stoku wyżyny wzdłuż do ulicy Leona Sapiehy, obok szkoły im. Marji Magdaleny, wpadającej ulicy Krzyżowej, zamierza spółka wytworzyć lwowskie *Cottage-quartier*.

Grunta wspomniane przedzielają odpowiednio szerokiemi ulicami, wille mają stać w ogródkach wolno, cofnięte o 6 metrów przynajmniej od brzegu ulicy, co domom zapewnia światło i powietrze odpowiedne a ulicy i całej tej dzielnicy nada malowniczy wygląd, stworzy całość, którą mieszkańcy śródmieścia, używając świeżego powietrza, chętnie zwidzać będą. W tych warunkach założone wille w wytwornym guście a skromnem wykonaniu, podług przystępnej ceny, będą to „domy familijne“, w których rodzinne domowe nam tak odpowiadające pożycie w najkorzystniejszych warunkach będzie się mogło szerzyć.

„Dom familijny“ w mieście naszem można tylko w rzadkich wypadkach jako odpowiedni uważać. Warunki dla właściwego rozwoju rzadko gdzie się znajdują. Dom familijny wtedy tylko w całem słowa tego znaczenia udać się może, jeżeli nie pojedyncze, ale w większych grupach, we właściwem otoczeniu i założeniu, dla liczniejszych rodzin z dala od gwarnego życia wielkomiastowego i zakładów fabrycznych się grupują.

„Kastelówka“, to jest właśnie ta dzielnica, położona pomiędzy ulicą Wulecką i Krzyżową, która od dawna tę nazwę nosi, jest najświetniejszą częścią „Nowego świata“, nadaje się jak najlepiej pod każdym względem dla założenia takiego kotażu. Na niedrogich gruntach, w ogródku, skromnie ale dogodnie, dla każdej rodziny upatrzone założenie domu dozwala nabyć każdemu ojcu rodziny z pensji opłacanym czynszem pomieszkanie na wyłączną własność, w którem wśród wszystkich warunków zdrowotnych familja znajdzie to ciepło, które tylko przy swojem własnem rodzinnem ognisku znaleźć można.

Nabywcy tych gruntów znajdują, ile słyszymy, jak najsympatyczniejsze przyjęcie i poparcie tak u pana prezydenta miasta jak i w naszym magistracie. Warunki dogodności dla tych pomieszkań są najkorzystniejsze, a spodziewać się możemy, że budowniczowie pan J. Lewiński i prof. J. Zacharjewski [illegible] o wszystkie takie ułatwienia komunikacji i takie dogodności dla uprzyjemnienia i ułatwienia życia w przyszłym „kotażu“.

Cieszymy się już naprzód spacerów pomiędzy temi willami, które niejako odźwierciedlać będą skłonności i poglądy każdej rodziny — cieszymy się na rywalizacją pomiędzy właścicielami w utrzymywaniu i pielęgnowaniu swoich ogródków. Ogrodnicy nasi znajdą godne pole dla popisu, niemniej jak nasi architekci, którzy chętnie „wytworzyć zechcą“ wzór teraźniejszego rodzinnego domu, nieustępującego dawnemu szlacheckiemu dworkowi, który chyba tylko z poezji i powieści zna mieszkaniec naszego grodu.

Nowe blankiety wekslowe z wydrukowanemi znaczkami stemplowemi, zaprowadzono z d. 1. stycznia 1889 Dotychczasowe blankiety wekslowe mogą być używane jeszcze do 30. czerwca 1889. Od 1. lipca do włącznie 30. września 1889 będą urzędowe magazyny stemplowe wymianiały bezpłatnie wyszłe z używania a nieużyte blankiety wekslowe. Po dniu 30. września 1889 nie będzie mogła nastąpić ani wymiana wycofanych blankietów wekslowych, ani też nie będzie przyznane jakiekolwiek wynagrodzenie.

Dramat wioskowy. W Hussowie, pow. łańcuckiego, gospodarz Jan Olech został w nocy na 27 grudnia zamordowany przez własną żonę i tejże kochanka Walentego Kuźniacza. Sprawców zbrodni aresztowano.

Stowarzyszenie Polaków w Buda-Peszcie postanowiło sprawić dla siebie sztandar narodowy i rozpoczęło w tym kierunku bardzo gorliwe działanie. Uroczyste poświęcenie sztandaru odbędzie się dnia 5. maja br. Stowarzyszenie rozesłało zaproszenia o materjalne poparcie i o wykupno honorowych gwoździ. Takie honorowe gwoździe otrzymały redakcje polskich dzienników.

Księżna Adelaida holsztyńska, matka cesarzowej niemieckiej, uległa w tych dniach nieszczęśliwemu wypadkowi. Przechodząc przez salon pośliznęła się i padając odniosła niebezpieczne obrażenie krzyża.

Cesarz niemiecki wybrał sobie, jak donosi *Kreuz Ztg.*, jako temat pierwszego kazania, jakiego wysłuchał jako władca, słowa św. Pawła: „Z Bożej łaski jestem, że jestem.“ Z tego powodu twierdzi rzeczone pismo, że cesarz chciał okazać, iż dzierży władzę nie z woli ludu i że mu też dlatego nie będzie schlebiał, jak również nie będzie się starał o pozyskanie chwiejniej *aura popularis.*

Choroba Carowej. Z Wiednia donoszą: Rodzina ks. Cumberland wielce jest zaniepokojoną wiadomościami z Petersburga o zdrowiu carowej, wstrząśniętem katastrofą pod Borkami. Cały system nerwowy carowej jest wzburzony, nie pomagają już wstrzykiwania morfiny. Trapi ją zupełna bezsenność, a jeżeli na chwilę uśnie, budzi się wśród strasznych przywidzeń. Dr. Botkin zażądał naglące wezwania profesora Leidesdorfera z Wiednia. Zapewne będzie musiała pacjentka być oddaną pod osobną opiekę lekarską. Rodzina cała obraduje nad tym smutnym wypadkiem.

Proces Parnell-„Times“ dalej jest prowadzony lecz nie wywołuje dotąd zbyt wielkiego zajęcia. Mówią, że przedstawiciel *Timesa*'a dlatego stara rzecz przedłużyć, że wielki dziennik angielski prowadzi rokowania ze spiskowcem dynamitarnym Sheridanem, który znajduje się w Ameryce, o to, aby znaczną sumą pieniężną skłonić go do świadczenia przeciw Parnellowi. Sheridan ma żądać dwudziestu tysięcy funtów, a *Times* ofiarują dziesięć tysięcy. Sheridan chce, aby suma była zaraz złożoną na r

jego rodziny, na wypadek, gdyby go w skutek zeznania zamordowano, Times chcą sumy złożyć dopiero po zeznaniach.

Mówiący dziennik. Edison zamierza podobno z pomocą swego nowego fonografu założyć mówiący dziennik. Nowe to pismo będzie przedewszystkiem nader pożądane dla tych, którzy nie umieją czytać, a nadto nader wygodne dla każdego innego prenumeratora, który, zajadając śniadanie, każe sobie przez fonograf opowiadać najświeższe nowiny. Edison zastosował już swój fonograf do wymiany korespondencji kupieckiej, a to w ten sposób, iż kto chce list wysłać, dyktuje go fonografowi, który utrwala wymawiane wyrazy na arkusiku papieru, a ten bywa następnie przesyłany w kopercie adresatowi. Edison udoskonalił swój wynalazek do tego stopnia, że mówione w fonograf wyrazy mogą być reprodukowane w 20.000 egzemplarzy. Tak opowiadają dzienniki amerykańskie.

Dyplomacja.

...Nie wiem, o co im poszło: o słówko, czy różę?
Dość, że o coś ważnego... W powietrzu czuć burzę
Było, i już przyjazne stosunki zerwano:
On miał minę schmurzoną, ona zadąsaną;
Ona wyszła z salonu, on wybiegł na ganek
I, stanąwszy tragicznie wśród wina firanek,
Wołał, by mu czemprędzej zaprzęgano konie. —
Tu krótkie objaśnienie: on, sąsiad w tej stronie,
Dziedzic intratnej wioski, przytem nienaganny
Gospodarz, częstym bywał gościem w domu panny
Dla rodziców był „dobrym“, a miłym dla córy;
Jednem słowem: formalne były to konkury.
Nagle, jak powiedziałem, poszło im o różę,
Czy coś równie ważnego; w powietrzu czuć burzę
Było, i wnet przyjazne stosunki zerwano:
On miał minę schmurzoną — ona zagniewaną. —
Gdy tak stoi na ganku, czekając na konie,
Przypomniał sobie, że coś zostawił w salonie...
Tak — czapkę (miał ją w ręku)... Więc się cicho wrócił
I na kominek skrycie za sobą ją rzucił,
Potem, obchodząc meble, widocznie się silił
Znaleźć straconą zgubę. Panna w tejże chwili
Chciała z koszyczka włóczkę zabrać do robótki,
Gdy weszła i, rzuciwszy wyraz ostry, krótki:
„Jeszcze?“ — jęła milcząco badać stół oczyma.
Tutaj nie było włóczek, bo wyrzekła: „nie ma!“
I szukała gdzieindziej. Tak w przeróżne strony
Chodzili, przeszukując meble i... wazony.
Przy kwiatach się spotkali: bąknął przeproszenie,
Za co w zamian ułowił przelotne spojrzenie...
Chciał ująć rękę — ona, mnąc kwiatek ze złością,
Rzekła: „Pan takie swary nazywasz miłością?!...“
On rzekł coś tam w obronie — i tak zwolna, zwolna
Dyplomatyczna praca trwała wciąż mozolna,
Aby zesnuć na nowo Penelopy tkanki,
Trwałe, jak trwałą zgoda kochanka — kochanki.
Dosyć, że kiedy wózek zadudnił z podwórza,
Kochanków nie dzieliło już słówko ni róża:
Ona miała swój uśmiech, on zaś był spokojny. —
Tak podpisano pakta aż do przyszłej — wojny...

Bożydar.

Hojna ofiara. P. Kornel Winter, radca namiestnictwa złożył w prezydjum magistratu w imieniu spadkobierców śp. dr. Emila Wintera, ck. lekarza sztabowego, kwotę 1000 złr. z przeznaczeniem na rzecz ubogich miasta Lwowa. Za ten dar szczodry, składa prezydent miasta szanownemu dawcy szczere podziękowanie.

W kościele OO. Jezuitów popełniono onegdaj wieczorem kradzież kieszonkową na szkodę Marjanny Kopec. Nieznany złodziej wyciągnął tejże z kieszeni płaszcza pugilares, zawierający 11 zł.

Krwawa bójka Michel Behrer napadnięty został onegdaj na ul. Sykstuskiej przez czeladnika stolarskiego Michała Vettera, który tak silnie go pobił laską, iż tenże skrwawiony straciwszy przytomność upadł na ziemię i musiano go odwieść na inspekcję policyjną. Vettera aresztowano.

Nie udało się. P. K. mieszkający przy ul. Krasickich l. 9 przyszedłszy onegdaj o godz. 9 wieczorem do domu spostrzegł złodzieja, który dobywał się do drzwi jego mieszkania Złodzieja schwytan i oddano w ręce policji.

Z wystawy sklepowej kupca Weina przy ulicy Trybunalskiej s radł onegdaj w południe niebezpieczny złodziej Antoni Marcinkowski chustkę zimową wartości 15 złr., został jednak schwytany i oddany w ręce policji. Zuchwały złodziej stoczył ze subjektami wspomnianego sklepu zaciętą bójkę, wśród której omal że jednego nie przebił nożem.

Nagła śmierć. Wasyl Szwiec, dozorca domu przy ulicy Gródeckiej l. 81, liczący 56, żonaty, ojciec jednego dziecka, zmarł onegdaj nagle w skutek porażenia płuc, spowodowanego nadmiernem użyciem napojów alkoholowych. Przy tej sposobności zauważyć wypada, iż Szwiec wraz z rodziną mieszkał w oficynach wspomnianej realności, które przez urząd budowniczy zostały delożowane. Właścicielem tego domu jest Leon Silber, szynkarz.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek odczyt p. Marji Wysłouchowej „O typach kobiecych w powieści polskiej“.

Próba koncertu na dochód „Przytuliska dla nieuleczalnych“ odbędzie się w piątek dnia 4. bm. o godzinie 6. wieczorem w lokalnościach „Sokoła“ na pierwszem piętrze. Zarząd „Lutni“ uprasza o jak najliczniejsze zebranie się.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych, złożyli na rzecz towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w Birczy, pp.: Baranowicz cnt. 50, Budzynowski 50, Brzyski 20, hr. Czarniecki złr. 2, ks. Dziedzic 1, Eipert 1, ks. Gwozdowicz cnt. 50, Grünhaut złr. 1, Janiszewski 1·50, Kruczek cnt. 20, Gudzio złr. 1, ks. Lijan 1, Lisowski 1, Łobaziński cnt. 50, Okmiński 50, Ornstein złr. 1, Praczyński cnt 20, Rawski złr. 2, Suwald cnt. 20, Stebnicki złr. 1, Tałpaszówna cnt. 50, Wisłocka 40, hr. Zedtwitz złr. 1, Zawirski 1 i dyrekcja towarzystwa zaliczkowego, (której wdzięczność się należy, że w Birczy zainicjowała od dawna ten zwyczaj chwalebny dobrowolnych datków na cele humanitarne w miejsce rozsyłania kart z powinszowaniami) złr. 2.

W administracji naszego pisma złożyli zamiast rozsyłania życzeń noworocznych dla weteranów z r. 1831, pp.: Stanisław Linde z Czortkowa złr 1, Bockenheim Ferdynand z Koszarek 1, Krupski z Czerniowiec 2, dr. Maciejowski 2, Piżl 1 50, pp. Kazimierzowie Pańkowscy 2, Tomasz Najsarek 2 10, złożonych przy opłatach; na rzecz weteranów z r. 1863, pp. Ignacy i Wacława Kinelowie z Rzeszowa 2; dla rzeczywiście potrzebujących, grono z Bełzca złr. 3; na przytulisko sierót ulica Piekarska P. S. 1 rubel; na ubogich miasta Lwowa, p. Teofil Nestorowicz, oficjał pow. dyrekcji skarbu złr. 3; na pogorzelców Wełdzirza, dr. Maciejowski złr. 2.

Na rzecz weteranów wojskowych im. arcyks. Rudolfa nadesłał p. major Reindl z Mostw wielkich złr. 5.

Człowiek bez złudzeń.

Nie mam tu wcale na myśli smętnych ofiar zawodów życiowych, które noszą na zżółkłej twarzy, zgorzkniałych wargach, w łzawych źrenicach ślady przebytych cierpień, którzy kochali, wierzyli, zdradzonymi zostali... i nazywają złudzeniem każde uczucie, każde żywsze uderzenie serca.

Człowiek bez złudzeń, takim już na świat przychodzi, a przynajmniej takie ma o sobie mniemanie. Powtarza on ciągle, że jest arcytrzeźwym, że patrzy na świat zdrowemi oczyma. Gotów by wyzwać na pojedynek tych, coby temu zaprzeczyli.

Jednakże wiadoma rzecz iż każdy na świecie ma swe okulary, więc trudno mu wierzyć na słowo.

Złudzenia ma on tak, jak każdy inny, tylko tyczą się jego własnej osoby. Sądzi się on doskonale mądrym, przewidującym, uzbrojonym przeciw ciosom życia, a zatem nieskończenie wyższym od wszystkich otaczających.

Człowiek bez złudzeń trafia się we wszystkich sferach społecznych, bywa nawet niekiedy rodzaju żeńskiego, najczęściej jednak należy do tak zwanej inteligencji, i rej wodzi w swojem otoczeniu.

Inaczej być nie może, wszak posiada pewność siebie niczem nie zachwianą, jest najmocniej przekonany, iż mylić się nigdy nie może, i choćby był najskromniejszym, czasem zdaje mu się, że jest takim nie może ukryć tej nieomylności ani przed samym sobą, ani przed drugimi. Znać ją nietylko w doborze wyrazów nie zawsze parlamentarnych, ale w tonie, w sposobie dowodzenia, wreszcie w wyrazie twarzy. Ma się rozumieć, że to imponuje...

Czasami nazywają ludźmi bez złudzeń tych, co mają giętkie sumienia, giętki kark, giętkie zasady... Nie jest to jednak cechą konieczną. Ot np. pan Kalasanty.

Pan Kalasanty jako człowiek bez złudzeń, odrzuca wiele rzeczy przyjętych powszechnie, w imię swych trzeźwych zasad, ale czyni to najzupełniej szczerze. Nie wierzy, by świat szedł inną drogą niż dotąd. Nie wierzy w oporną siłę jednostki przeciw prądom wieku, drwi z postępu który według niego, nie istnieje, klęka przed kodeksem Napeleona, czci Gumplowicza, bo zwłaszcza w pewnych salonach posługuje się chętnie naukowemi teorjami, popisuje erudycją i odpowiada argumentami poczerpniętemi na chybił trafił z różnych sławnych autorów na czynione sobie zarzuty.

Nie idzie za tem, by poznał ich, zgłębił, przetrawił, nie to wszystko jest dla niego niepotrzebne, on wybrał sobie tylko pojedyncze zdania, takie, co mu więcej przypadały do smaku i wytworzył z nich amalgamat, nie zawsze i nie dla wszystkich logiczny, ale wiadomo, że każdy na świecie ma swoją wyłączną logikę tak jak i swoje wyłączne okulary.

Teorja Lapouge'a o długogłowych blondynach, którym z prawa przypadać ma panowanie nad światem, trafiłaby mu bardzo do przekonania, gdyby nie to, że sam ma czaszkę okrągłą jak kula, porosłą czarnym zarostem.

Głowa jego jest typowo maleńka, tak maleńka, iż może właśnie dla tego, złudzenia mieścić się w niej nie mogą.

Głowa ta jest suchą, nerwową, rysy twarzy są ostre, delikatnie wyrzeźbione ale twarde, linja profilu ma pewną nieugiętość właściwą zasadom. Jest to chodząca nieomylność... Ja to mówiłem... Ja się tego spodziewałem... To musiało nastąpić, powtarza ilekroć razy zdarzy się bliźniemu jedno z tych losowych nieszczęść, co tak często rujnują fortuny i stanowiska.

Według niego, wszyscy na świecie znajdujący się w złem położeniu, na swój los zasługują, mają to tylko, na co zapracowali. Co innego on! Jemu przecie powodzi się zawsze.

I dla tego chętnie sam siebie stawia jako wzór dla innych:

— „Ja np.“ — od tych słów zaczyna się każdy jego frazes; zresztą nie narzekałby nigdy, choćby mu było najgorzej.

Jakto! on, uniwersalny krytyk i doradca nie umiałby łodzią swą sterować?

Człowiek bez złudzeń, jakkolwiek twardy dla drugich, a nawet nie raz twardy do okrucieństwa, nie jest jednak człowiekiem bez serca; okrucieństwo jego płynie z zasad, które przystosowywa z absolutyzmem doktrynerstwa, sercem zaś obdziela zwykle najbliższą rodzinę i tę kocha nieraz do szaleństwa.

Ponieważ sam jest we własnych oczach wzorem doskonałości, doskonałą też musi być jego żona, a tem więcej jego dzieci. Żonę dobiera starannie, nie zakocha się bez podstawy, taka miłość należy do złudzeń. Towarzyszka jego życia musi przedewszystkiem przynieść mu odpowiedni majątek i pewną sumę przymiotów, pomiędzy któremi na pierwszym planie jest bezgraniczna admiracja dla męża i z niej płynące ślepe posłuszeństwo.

Bez tego, nie ożeniłby się nawet z najbogatszą, chyba, żeby sam nic nie miał, a majątek żony miał mu posłużyć za punkt wyjścia w zdobyciu odpowiedniego stanowiska; ale kiedy raz jakakolwiek kobieta stanie się jego żoną, kocha ją już jako swoją wyłączną własność i dba też jak o każdą własność.

Człowiek bez złudzeń mówi chętnie i wiele, a o wszystkiem decydująco. Niema tej rzeczy, na której by się nie znał lepiej od specjalistów. Rozstrzyga bez wahania najzawilsze kwestje etyczne, ekonomiczne, nawet naukowe, nie waha się z socjologiem mówić o pracy, zarobku, prawach rządzących produkcją, z lekarzem o chorobach, zarazach, hygienie, z przyrodnikiem o bakterjach, grzybkach, fermentach, a zawsze z właściwą sobie nieomylnością stawia horoskopy przyszłości, bo wszakże on się na tem zna najlepiej, on, co patrzy trzeźwo na rzeczy!

Gdyby mu kto przypadkiem dowiódł, że się myli, miałby w nim na wieki śmiertelnego wroga, ale dowieść mu tego nie łatwo. W argumenta się nie bawi, to dobre dla tych, którzy nie są tak pewni swego jak on... On wypowiada wyrok ostateczny i basta! a wypowiada go w takiej formie, iż gdyby nawet przeciwnik miał sto razy słuszność za sobą, nikt mu nie uwierzy.

Ma niektóre punkta styczne z karjerowiczem, ale zachodzą też pomiędzy nimi głębokie różnice: karjerowicz jest rozważny, zwykle milczący, waży słowa, nie stąpi kroku, nie wypowie wyrazu bez obliczenia czy mu to korzyść przyniesie, nadewszystko karjerowicz pozbawiony jest wszelkich zasad, gdy przeciwnie człowiek bez złudzeń nigdy swoich nie odstępuje. To też w drodze do fortuny, karjerowicz prześcignie go zawsze Człowiek bez złudzeń, chociaż wie doskonale, do czego dąży, nie dochodzi zwykle zbyt wysoko, ale też pozwala sobie na różne przyjemności poboczne, jak np. na największą ze wszystkich — wychwalanie własnego rozumu.

Czyni to mniej więcej zręcznie, stosownie do wychowania, taktu, otoczenia, ale bezwarunkowo czynić musi, jest to bowiem cechą gatunkową Imponuje to w wielu razach ale w końcu nudzi i obraża. Człowiek bez złudzeń ma nieprzyjaciół, karjerowicz zaś urządza się tak, by ich mieć jak najmniej, a nawet by nieprzyjaźnie stały się dla niego pożyteczne.

Zresztą człowiek bez złudzeń nie łudzi się też myślą by był oceniony według zasług; los jego pod tym względem jest wspólny z losem wielu wielkich ludzi i to go pociesza.

Pan Kalasanty jest obywatelem ziemskim, majątek ma bez długów i wzoworowe gospodarstwo. Bo już o u niego wszystko musi być wzorowe: wzorowe bydło pasie się na wzorowo urządzonych łąkach, wzorowo uprawna rola rodzi też wzorowe ziarna, które, jak utrzymuje, płacone są zawsze wyżej ceny targowej. Jeśli zaś ma liche konie, to tylko dla tego, że gospodaruje bez złudzeń i fantazji, a konie służyć powinne tylko do wygody, zamiast być przedmiotem popisu lub podziwu.

Pan Kalasanty jest świecznikiem okolicy, nietylko bywa wybierany na urzęda towarzystwa, ale rady jego zasięgają sąsiedzi w każdej ważniejszej okoliczności, jakkolwiek nie szczędzi im wówczas przycinków, żartów, morałów i gorzkich nauk. Bywa wzywany na wszystkie rady familijne, zjazdy, sądy polubowne itp. Umarłby chyba, gdyby w podobnych razach nie był prezydującym lub superarbitrem.

W innych zawodach człowiek bez złudzeń osiąga mniej więcej odpowiednie stanowisko; kupiec lub przemysłowiec dorabia się znacznego majątku. Kamienicznik pełni wiele honorowych urzędów i zajmuje się gorliwie urzędową dobroczynnością, którą też za jedynie godziwą uważa. Najwięcej jednak dla niego odpowiednie są zawody lekarza, a szczególniej adwokata. Niezachwiana pewność siebie, swada zwykle znakomita, posługują mu tu lepiej, niż wszędzie indziej, stanowią element powodzenia. Przed sądem dopiero jest w swoim żywiole, rozprawy jego nie mają końca, wymowa znajduje właściwe ujście, przekonanie narzuca się słuchającym.

Człowiek bez złudzeń umierając, zostawia zwykle po sobie więcej szacunku niż żalu. Nie posiadał daru zjednywania sobie serc.... Nawet żona opłakuje go umiarkowanie. Jeśli miała choć trochę kobiecego sprytu, przejrzała na wskróś swego małżonka i przytakując mu — co mówię! — korząc się przed nim nieustannie, wzięła go pod pantofelek tem silniej, że to było tajemnicą i że on nie domyślając się tego, pełnił tylko wolę swojej małżonki.

P. Kalasanty nie dowiedział się o tem nigdy! Ale choćby fakt ten był wszystkim znany, choćby go o nim zapewniali na wiarogodniejsi nawet — choćby mówili mu to aniołowie niebiescy, nie uwierzyłby nigdy!

Było to jego najcięższe złudzenie...

Walerja Marrené.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś po raz pierwszy „Wielka Marglownia“, komedja w 5 aktach Ohneta; jutro w sobotę „Carmen“; w niedzielę popołudniu „Gasparone“; wieczór „Hulaj dusza“; w poniedziałek przedstawienie składane: 1. „Mój mały“, 2. „Model na bohaterkę“, komedja w 1 akcie Kolpeina, 3. „Partja pikiety“, 4. „O chlebie i wodzie“.

Ruch stowarzyszeń

Zgromadzenie „Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojż. we Lwowie“ odbędzie się dnia 4. bm. w lokalnościach zboru izraelickiego przy ulicy Rzeźnickiej o godzinie 7. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności wydziału. 3. Rezygnacja dotychczasowego prezesa i wybór nowego. 4. Wnioski i interpelacje.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zarazy zwierzęce. Od dnia 17. do 26. grudnia b. r. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową u bydła i świń: w Kolbuszowy dolnej (pow. kolbuszowski), w Teniatyskach (pow. rawski). Zarazę wąglikową: w Pasieczu (pow. bohorodczański).

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Choronowie, Ławrykowie i w Rzeczycy (pow. rawski) Nosacizna u koni: w Wołkowcach (pow. borszczowski).

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Kolbuszowie z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 7. lutego br.

* Wraz z Sejmem galicyjskim zebrał się wczoraj także sejm czeski. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmu czeskiego nie zawiera ani sprawy Banku krajowego, ani czeskiej akademji umiejętności; będą one przedmiotem późniejszych obrad.

* Ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego otrzymała sankcję cesarską.

* Z Petersburga donoszą, że znany agitator poseł w Bukareszcie Chitrowo będzie istotnie przeniesiony. Jeżeli do Aten, to można w tem widzieć wskazówkę, że na razie siła agitacyi w Bułgarji i w Serbji ma być zwolnioną, a w Grecji zwiększoną. Obrady senatu nad projektem Tołstoja reformy ziemstw mają potrwać jeszcze dwa miesiące. Car nie chce pospiechu, któryby można mylnie tłumaczyć, jakoby w systemie rządu prąd liberalniejszy miał się przejawiać. Car po katastrofie w Borkach kilkakrotnie oświadczył, że nie chce żadnych zmian, zatem także w kierunku reakcyjnym podjętych reform nie zatwierdzi.

(Telegramy z innych pism).

Rzym 1. stycznia. Papież polecił, aby do programu „Academia Apollinaris“ wciągnąć naukę języków: polskiego, rosyjskiego, bułgarskiego i czeskiego. *(Aj. pol.)*

Rzym 2. stycznia. Ambasador Bruck otrzymał wielki krzyż orderu św. Maurycjusza. *(G. L.)*.

Petersburg b. stycznia. Według *R. Inwalida* zatwierdził car jeszcze 6. czerwca 1888 roku etaty intendantury, trenu ciężarowego, pieszych i konnych bateryj górskich i ruchomego parku artylerji. Zrealizowanie tych etatów zostało zarządzonem 28. listopada 1888 r. *(G. L.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 3. stycznia. Wczoraj późnym wieczorem wiadomą stała się lista nowych członków izby panów, która nie wypadła wcale na korzyść Polaków, gdyż mianowany jest tylko hr. Artur Potocki. Oto nowi, prócz niego, parowie: Hr. Ryszard Clam-Martinic (Czech), opat wyszehradzki dr. Antoni Lenz, niższo-austrjacki marszałek kraj. hr. Chrystjan Kinsky, Jan hr. Ledebur (kler.), Franc. hr. Thun-Hohenstein (Czech), prezydent wiedeńskiej izby handlowej Rudolf Isbary (lib.), budowniczy ratusza wied. br. Schmidt (lib.), profesor uniwersytetu wiedeń. historyk Sickel (lib.), drugi prezydent najw. trybunału Stremayer, pensjonowany radca ministerjalny Franc. Schneider, eks-dyplomata br. Frankenstein (brat przewódcy kler. w parlamencie niem.).

Zapewniają, że Sochor uchylił się na razie od ofiarowanego mu zaszczytu członka izby panów.

Wiedeń 3. stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza (podaną powyżej) listę nowo mianowanych parów.

Wiedeń 3. stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj wprowadzonych przez arcyks. Albrecht inspektorów armji, między nimi arcks. Rudolfa którzy złożyli mu raporty noworoczne. Raporty zostałe natychmiast odczytane. Cesarz wyraził najgłębsze zadowolenie.

Praga 3. stycznia. W sobotę odbędzie się powszechna konferencja młodoczeska, na której deputowani tej partji złożą relacje poselskie i toczyć się będą obrady nad dalszą organizacją stronnictwa w Czechach, na Morawie i Szlązku.

Berlin 3. stycznia. Pisma liberalne ubolewają wielce omawiając wiadomość, iż cesarz ma nadać Puttkamerowi order czarnego orła i upatrują w tym akcie brak pietyzmu dla pamięci cesarza Fryderyka.

Wiadomość ta wydaje się tem dziwniejszą, ile, że liczba tych orderów (30) jest w całości rozdana, i że przekroczenie jej byłoby oznaką niezwykłej łaski.

Berlin 3. stycznia. Wychodzący tu dziennik *Russische Correspondenz* podaje wątpliwej wartości wiadomość, że między Rosją a Austrją toczyły się rokowania celem prowadzenia wspólnej akcji w Belgradzie.

Berlin 3. stycznia. Para cesarska odwiedziła wczoraj hrabstwo Waldersee, co wywołało pewne zdumienie w kołach dworskich.

Berlin 3. stycznia. Cesarz Wilhelm otrzymał od cesarza austrjackiego i króla Humberta serdeczne życzenia noworoczne, w których jest mowa o trójprzymierzu.

Bruksela 3 stycznia. Przy przyjęciu noworocznem wypowiedział król, że położenie jest pokojowe i że stan taki zapewniony jest na wiele dłużej niż na rok.

Belgrad 3. stycznia. Po dwugodzinnych naradach, uchwaliła skupczyna konstytucję 494 głosami przeciw 73. Przewódca dyssydentów Tajsicz, przemawiał bardzo umiarkowanie. Dzisiaj nastąpi uroczyste zamknięcie skupczyny. Król wypowie mowę tronową

Wynik głosowania przyjęła skupczyny z entuzjazmem.

Kraków 2. stycznia Przy ciągnieniu losów krakowskich wygrał numer 59.732 — 25.000 złr., Nr. 2[illegible].039 — 2.000 złr. zaś Nra 2.335, 29.095, 50.984, 61.156, 65.874 po 600 złr.

Londyn 3. stycznia Hrabinie Deym, żonie ambasadora austrjackiego skradziono brylanty wartości 40.000 złr.

Wiedeń 2 stycznia. Giełda wieczorna. Kredyty 313·60, węg. złota renta 102·5.

Wiedeń 3. stycznia. Poseł serbski w Wiedniu, Bogicsewicz, zostanie odwołany; następcą jego będzie Petroniewicz, były poseł w Berlinie.

Praga 3. stycznia. Wydział krajowy postanowił przedłożyć sejmowi projekt nowej ustawy o nadzorze szkolnym, dążący do rozszerzenia autonomii gmin.

Berlin 3. stycznia. *National Ztg* pisze, że cesarz podczas przyjęcia jeneralicji w dniu Nowego Roku, odpowiedział na złożone przez hr. Moltkiego w imieniu armji życzenia, że ten dzień, w którym zebrała się w około niego jeneralicja, będzie dla niego szczególniej pamiętnym: poczem dodał: „Spodziewam się, że będziecie mnie panowie w pracach, które nas oczekują, z tą samą wiernością i sumiennością służyli jak mojemu dziadkowi.“

Paryż 3 stycznia. *Figaro* donosi, że Niemcy zażądać miały urządzenia przez Włochy warownego obozu koło Genewy. Król Humbert oświadczył się za tem, natomiast Crispi sprzeciwił się temu żądaniu, w skutek czego nastąpiło między monarchą a ministrem pewne naprężenie stosunków.

Wiedeń 3. stycznia. Morderca Pfaffela właściciela realności w Lincu, został dziś tutaj przyaresztowany. Nazywa się Józef Steiger. Natrafiono u niego na ślady krwi i znaleziono papiery wartościowe. Przypuszczają, iż miał on wspólników.

Wiedeń 3. stycznia. Giełda zbożowa Pszenica na wiosnę 8·41.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. stycznia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. S. Tustanowski, z Okrzesiniec. Z. Obertyński, z Ciełąża. D. Mierzwiński, z Podola ros. M. hr. Łoś, z Czyszek. M. Lenartowicz, z Kołomyi. F. Zawierski, z Mitkowa. A. Jędrzejowicz, z Staremieścia. Z. hr. Mniszek, z Podola ros. A. hr. Kielmansegg, z Tarnowa. J. hr. Tarnowski, z Byszowa. A. Czaykowski, z Dusanowa. A. Garapich, z Popowa. M. Mazaraki, ze Strutyna. J. Mazaraki, z Zaczernia.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. J. Wernicki, z Lachowiec. F. Biliński, dr. F. Rauch, z Horodenki. W. Rainer, z Odesy. I. Michalski, z Berlina. I. Styrnał, z Majdanu. Hr. L. Starzyński, z Podkamienia. E. Kuczkowski, z Kołomyi S. Skarzyński, z Studzianki. A. Noel, z Komarna.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 3. stycznia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 75	211 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	212 —	215 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	285 50
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 —	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 —	96 —
Tow. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	102 —	103 —
„ „ „ 4-proc. w. a.	95 50	96 60
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 59 l.	102 —	103 —
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 50	93 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible]	97 10	98 10
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	91 —	92 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ „ 4½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	102 50	103 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
„ cesarski	5 70	5 80
Napoleondor	9 50	9 60
Półimperjał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 86	1 48
„ „ papierowy	1 [illegible]½	1 25½
Marki niemieckie	58 85	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie towarzystwa górniczego	47 40	45 80
„ węgierskie banku kredytowego	308 —	308 50
„ Banku anglo-austrjackiego	118 25	118 50
„ Unionbanku	219 25	217 —
„ kolei Karola Ludwika	207 —	207 50
„ kolei [illegible]	246 —	245 —
„ kolei południowej (Lombardy)	99 75	97 25
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	258 —	257 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	214 —	214 —
„ kolei węgierskiej północno-wschodniej	174 —	174 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 90	— —
Akcje Towarzystwa [illegible]	103 50	103 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	103 —
Akcje kolei północnej [illegible]	198 50	198 75
Losy regulacji Cisy	125 —	125 50
Akcje Banku dla krajów [illegible]	222 50	219 75
Renta węgierska złota 4-proc.	102 —	102 17
Akcje Bankverein	103 —	101 75
Rubel rosyjski papierowy	1 24½	1 24½
Renta węgierska papierowa	130 50	130 —
Akcje kredytowe	312 90	312 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondor	9 52	9 54½

Berlin, dnia 3. stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).		
Rubel rosyjski papierowy	210 40	— —
Akcje austrjackie kredytowe	170 25	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 50	— —
Austrjackie banknoty	168 80	— —
Akcje kolei [illegible]	42 —	— —
[illegible]	64 —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·[illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełżca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·3[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·2[illegible]	11·[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		9·5[illegible]	10·0[illegible]
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełżca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·3[illegible]	4·03	4·0[illegible]
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·4

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 3. stycznia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 40 – 7·30	6 25 – 7·—	6 10 – 7 10	6·85 — 7·40
Żyto	5 30 – 5 75	5 10 – 5 35	5 10 – 5·50	4 70 — 5 15
Jęczmień	5 50 — 7 —	5·50 – 6 50	5 20 – 6 50	5 — — 6 75
Owies	5 50 – 6 —	5 25 – 5 8[illegible]	5·16 – 5 75	5·— — 5 50
Groch	6 50 10·—	6·— 10 —	6·– 10 —	4·40 — 9 —
Wyka	5 25 – 5 75	5 — – 5 60	5·— – 5·50	4·10 – 4·80
Rzepak	12 50 13·50	12·60 13 —	12 — 13·30	10 — 11 15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	50 – 62·—	50 – 60	50 – 60	35 — 43·—
Konicz biała	40 — 48·—	40 – 47	37 – 53	31 – 35·—
Konicz. szw.	— —	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. — — do — —.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 13·75 do 14 —.

Usposobienie spokojne. Zbyt produkta utrudniony.

NADESŁANE.

Z okazji odbytych na dniu 26. grudnia 1888 zaślubin mej córki Walerji z panem Emilem Engelsmannem, doświadczyłem tyle dowodów wszechstronnej szczerej przyjaźni, że jestem w możności tylko na tej drodze wyrazić moje najszczersze podziękowanie wszystkim przyjaciołom i znajomym.

Uniżony

I. Königsberger
kupiec, Rynek 32.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowano własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6. 1005

„ŚWIATEŁKO," pismo ilustrowane dla dzieci. Rocznie z przesyłką i z premją 4 złr. (Lwów, ul. Czarnieckiego, l. 1).

Do nadzwyczaj rentownego łatwego przedsiębiorstwa fabrycznego **wspólnik** z kapitałem 2 tysięcy złr. poszukiwany. Kotwicz ul. Długosza 33. 4

Egzaminowany **ogrodnik i chmielarz,** kawaler, rozumiejący się na gospodarstwie, poszukuje odpowiedniego miejsca w każdej chwili, wynagrodzenie mierne. Łaskawe zgłoszenia poste rest. B. S. Nowesioło koło Zbaraża. 2

Ekspedytor pocztowy. telegrafista, poszukuje zaraz umieszczenia przy większym urzędzie Zgłoszenia: Ekspedytor poste rest. Niepołomice.

Korzystna dzierżawa w dobrej glebie, 210 morgów roli, 40 łąk, oddalona o 1½ mili od kolei — jest do objęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Oliwę do maszyn do szycia, zegarków kieszonkowych, pedałowych i telegrafów poleca handel Maurycego Bałłabana 8 plac Marjacki 8. 1066

Futra, biżuterję, korale i wszelką garderobę sprzedaje i wypożycza Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 1059

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca" w Administracji „Dziennika"

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Wnej pani Poh. Akademicka 3.

Apteka większa do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dz. Polsk."

Realność do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami od 1. stycznia 1889 składająca się z domu murowanego, suchego, o 4 pokojach, kuchni, werandy, stajni, wozowni, komórek i ogrodu półtora morgowego. Powietrze świeże, widok piękny. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż **naprzeciw Gimnazjum. Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr.** 1067

Panna sklepowa, uzdolniona w tym zawodzie, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pisemne uprasza pod **R. 2000** do Administracji „Dzien. Polsk."

Biblioteka, składająca się z kilkudziesięciu dzieł poważnej i beletrystycznej treści, jest tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 1041

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój do wynajęcia ulica Kampiana liczba 7. 1062

3 pokoje z przynależytościami II. piętro, ul. Kochanowskiego l. 12, od 15. Stycznia. 1064

Elegancki pokój frontowy w parterze z osobnym wchodem do najęcia ulica Zamojskiego 3.

Pięć pokoi z przynależytościami, II. piętro. Plac Bernardyński 12, zaraz do najęcia. 1050

4 pokoje z balkonem i kuchnią na I. piętrze, ulica Akademicka 28.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Bardzo stosowny lokal na restaurację lub mleczarnię, z pięknym ogródkiem w śródmieściu jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Korespondencja prywatna.

K. leśnik, restante Rymanów list na poczcie. 1

DRUKARNIA

„DZIENNIKA POLSKIEGO"

została przeniesioną

do kamienicy Wgo Kiselki

róg pl. Marjackiego i ul. Kopernika l. 6 i 7.

Bittnera Hasbachera antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata krew czyszcząca

(czyszcząca krew w gośćcu i reumatyzmie sporządzona podług przepisu lekarza.) Jedynie prawdziwa tylko w aptece **JULIUSZA BITTNERA w Gloggnitz** w Austrji niższej obok Wiednia. 2996 a

Herbata ta znana jest od lat wielu jako wyborny środek krew czyszczący, działający nadzwyczaj łagodnie, przechodzący we wszystkie części organizmu i oddalający chore składniki krwi tak w stałej formie, jak i w płynnej za pomocą organów moczowych.

Jak żaden podobny środek, służy do gruntownego czyszczenia krwi w chorobach skórnych, wyrzutach i innych chorobliwych przypadłościach skóry. Dalej jest herbata ta skuteczną przeciw: **gośćcowi, reumatyzmowi stawów i muszkułów, sztywności muszkułów i ścięgień, Ischias, w chorobach krzyża i stosu pacierzowego, skręceniach utrudnionem trawieniu, nieregularnem u stolcu, gnieceniu w brzuchu, kangestjach, skłonności do apopleksji, w chorobach wątroby, śledziony i nerek, w żółtaczce, bladaczce, żyle odchodowej i złotej.**

Przy zakupnie tej doskonałej **herbaty krew czyszczącej**, należy się wystrzegać przed falsyfikatem a osiągnie się to najpewniej sprowadzając najlepiej przez podpisaną firmę.

Pakiet podzielony na 8 dawek, sporządzonych według przepisów wraz ze sposobem użycia 80 kr.

Rozsyłka codzienna za pobraniem pocztowem przez

Skład główny: Juliusza Bittnera Apteka

w Gloggnitz, Niższa Austrja.

Skład we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha.

PERSKIE DYWANY

i hafty,

przepysznie piękne sprzedaje przez kilka dni bardzo tanio pani

KAROLINA NEUMANN,

Hotel Europejski liczba 7. 3083

Już wyszedł drugi zeszyt!

taniego wydania

„Pana Tadeusza"

z illustracjami Andriollego.

Cena 75 ct., z przesyłką 80 ct.

Nowo przystępujący abonenci za nadesłaniem 1 złr. 60 ct. do księgarni

H. Altenberga

we Lwowie — otrzymają zeszyt I i 2 franco. 3070

! Kupuję Dziczyznę !

Jelenie po 40 ct. kilo; **Sarny** po 70 ct.; **Dziki** do 50 kilo 50 złr. **Dzikie kaczki, Słonki.** Dziczyzna musi być mięsista, świeża i dobrze wypatroszona. Cena rozumie się *loco* dworzec **Wiedeń.**

Leopold Härring,

III. Wien. 3063

Uprzęża całkowite lub części tychże, siodła, uzdy gurty, oraz wszelkie roboty rymarskie i galanteryjne

poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17.

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27.

Pewien **czeski skład fabryczny wyrobów manufakturnych** poszukuje dla **Galicji** zdolnego, obeznanego dobrze z klientelą

ZASTĘPCY

Oferty pod „**P. 1176**" do Rudolfa Mosse w Wiedniu. 887

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2767

SZYR... [godło]

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·80;** na prowincji **4½ kilo złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Naturalne i czyste

WINA



butelkowe z król. węg.

Centralnej 3009

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozsela na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie,

wyłączny zastępca dla Galicji.

Opuścił prasę tom I-szy, w wydaniu drugiem, dzieła p. n.:

PRAWO KOŚCIELNE KATOLICKIE

napisał 3047

Dr. Edward Rittner.

Cena całego dzieła w prenumeracie wynosi **8 zł.**, z przesyłką pocztową **8 zł. 50** ct. Później po wyjściu II. tomu — cena zostanie podwyższoną. Prenumeratę składać można w *Zarządzie Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, ulica Wolska nr. 9.* — Tom I. wysłany zostanie zaraz po uiszczeniu prenumeraty, Tom II. po wyjściu, tj. najdalej w końcu marca 1889.

FABRYKA

ŚWIEC WOSKOWYCH i BLICHOWNIA WOSKU

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd

najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 2758

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda;** w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Kołomyi** u A. Sidorowicza; w **Tarnowie** u M. Adlera i J. Sokalskiego; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Stanisławowie** u A. Strzemeckiego w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Glinianach** u Ar Helmana.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 903

Plaster ten nabyć można tylko w jednej wielkości po 60 ct.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotychczas plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotychczas plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2790

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy i tanio do nabycia:

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Droguerja ul. Karola Ludwika, J. Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: J. Zaniewski apt. GLINIANY: A. Helny apt. GRÓDEK koło Lwowa: A. Lippus. JAROSŁAW: Wisłocki apt. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKOW: Ant. Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. i Leon Rosner. Krzysztofowicz handel materjałów. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKOW: B. Misiołek apt KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann. K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIROW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYSL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Magazyn Porcelany i Szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7



poleca

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł

SZKŁO

kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie, Mousselin i gładkie zwykłe.

Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów.

Kosze i talerze na ciasta i owoce.

KLOSZE na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1 do 2·50 i wyżej.

Serwisy stołowe, herbaciane i kawowe.

NA GWIAZDKĘ!

wielki wybór przedmiotów zbytkowych.

SKŁAD KOMISOWY

Srebra chińskiego i alpaki 3008

Ceny fabryczne srebra chińskiego:

1 tuzin łyżek stołowych	złr.	16 i 17·—
1 „ noży „	„	15 i 15·50
1 „ grabków „	„	16 i 17·—
1 „ łyżeczek do kawy	„	8 i 8·50

APTEKA



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie

poleca 2959 b

znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniem itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek:

Ziółka Dr. Seeburgera

jedynie prawdziwe a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie 20 ct.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2769

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Najlepszą

Oliwę do maszyn RAGOSINE"

w zimie niemarznącą

poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„Ragosine"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy. 2822

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2772 **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ... dziesięć tys... złożoną na ...